

HALLER ODJECHAŁ DO FLORYDY

UDZIELIŁ NAM CENNYCH RAD NA PRZYSZŁOŚĆ.

Polonia Pożegnała Wodza Armii Błękitnej.

Odjeżdżając na krótki wypoczynek do Florydy, gen. Haller, aczkolwiek chory i przemęczony długą turą objazdową po osiedlach polskich — zaprosił wczoraj po południu do swej kwatery w hotelu Drake przedstawicieli naszych organizacji i prasy polskiej, aby na pożegnanie powiedzieć nam o swych spostrzeżeniach. General poruszył cały szereg ważnych spraw, dotyczących naszego życia, naszego rozwoju w życiu amerykańskim, służąc jednocześnie radami i wskazówkami na przyszłość.

Na wstępie, kiedy przywitał się ze wszystkimi, General zaznaczył, że odjeżdżając osiedla polskie, zauważył znaczny postęp w życiu Polonii. Twierdził, że Polacy w Stanach Zjednoczonych posunęli się daleko naprzód w życie organizacyjne. Ameryki od czasu jego pierwszej wizyty, w 1923 roku. Wszędzie zauważył postęp w tym kierunku i stwierdził, że Polacy amerykańscy coraz bardziej wrastają w organizm amerykański, zdobywając dla siebie coraz większe pole działania.

Następnie pragnę poruszyć tu sprawę młodzieży — mówił General. „Sprawy młodzieży zawsze mnie bardzo interesują. Organizację młodzieży zajmowałem się zawsze. Zauważyłem, odwiedzając nasze szkoły polskie, średnie i wyższe uczelnie amerykańskie, że młodzież polska pozostaje polską i lgnie do polskości. Trzeba tylko bardziej pieczołowitej opieki starszego społeczeństwa a młodzież naszą zachowamy dla polskości. W szkołach amerykańskich przedstawiano mi Polaków jako wzorowych studentów. Młodzież naszą garnie się do wiedzy i w tym kierunku powinniśmy jej pomagać, bo w młodzieży tej jest nasza i wasza przyszłość.

Nie Mieszać Sie do Spraw Politycznych Polski.

General Haller przeszedł następnie do stosunku Polonii amerykańskiej do Polski, względnie do wewnętrznej polityki Polski. General twierdził, że Polacy amerykańscy nie powinni się mieszać do spraw politycznych Polski, lecz obowiązkiem ich jest posiadać własną opinię o wszystkich przejawach życia społecznego i politycznego w Polsce.

Radził następnie, aby Polonia amerykańska dała lepsze poparcie Prasie polskiej w Ameryce — ponieważ — mówił — pisma polskie borykają się z trudnościami finansowymi i dlatego nie odpowiadają często zadaniu, jakie mają do spełnienia. General proponuje również stworzenia nowego pisma polskiego dla inteligencji — pisma, któreby omawiało szeroko dziedzinę sztuki, literatury i nauki, czego pisma dzienne nie zawsze się mogą podjąć.

Harcerstwo i skauting.

W przekonaniu gen. Hallera, harcerstwo i skauting, to jedno. Skauting, to organizacja międzynarodowa coś na wzór Czerwonego Krzyża. Każde państwo może mieć organizację harcerską, lecz należącą do ogólnej organizacji skautowskiej.

Nie zmieniajcie swych nazwisk.

General przeszedł następnie do tematu, omawianego bardzo często na szpaltach pism polskich w Ameryce — mianowicie do kwestji zmiany nazwisk.

— W pewnej miejscowości — mówił General — podszedł do mnie obywatel i zapytał się mnie, czy nie byłoby dobrze, gdyby Polacy zmieniali swe nazwiska, co, w jego mniemaniu, przyspieszyłoby znacznie postęp w znaczeniu Polonii w życiu Stanów Zjednoczonych. Dziwnie to było pytanie. Jestem przekonany, że Polacy nie powinni zmieniać swych nazwisk, lecz z nazwiskami, jakie posiadają, powinni iść w świat amerykański i spełniać funkcję ambasadorów Polski wśród obcych. Polacy nie powinni wstydić się swych nazwisk, przeciwnie, powinni być dumni z przynależności do wielkiego Narodu Polskiego.

Powinniśmy Sie Uczyć Języka Rosyjskiego i Chińskiego Dla-Wschodu.

Gen. Haller poruszył następnie zupełnie nowy dla nas temat i wskazał wielkie możliwości dla Polaków amerykańskich i w ogóle dla Słowian w Ameryce na Dalekim Wschodzie. General jest przekonany, że Ameryka zrobiła bardzo mądre posunięcie przez uznanie Rosji sowieckiej, gdyż tem otworzyła sobie wielkie możliwości na Dalekim Wschodzie, szczególnie w Rosji i w Chinach. General twierdził, że Rosjanie zasadniczo nie lubią Anglosasów, a tem bardziej nie odnoszą się sympatycznie do Anglosasów amerykańskich; wolą oni nawiązywać stosunki przyjaźni z Amerykanami pochodzenia słowiańskiego, z którymi łatwiej im się porozumieć i żyć w zgodzie. Tutaj, według generała — twierdzi — istnieje nowe pole działania dla Polaków amerykańskich. Już dzisiaj, twierdził General — wzrasta zapotrzebowanie na młodych ludzi, którzy znają język rosyjski i języki wschodnie, chiński oraz japoński.

General radził, aby Polacy stali się ambasadorami polskości w kołach amerykańskich i, aby nie odradzali się murem chińskim od życia amerykańskiego, bo to nie Amerykanom, lecz Polakom jest potrzebne.

Na zakończenie, General oświadczył, że w czasie swej pierwszej wizyty w Stanach Zjednoczonych zauważył więcej serdecznego entuzjazmu dla Polski, aniżeli obecnie.

(Dokończenie na str. 3ciej.)

Życie Małego i Wielkiego Świata

Interesujące pozycje znajdują się w sprawozdaniu administratora publicznego w New Yorku, przez którego ręce przeszło w 1933 r. około 800 spraw spadkowych po ludziach zmarłych bez testamentu. I tak, pewien „Steamfitter” zostawił \$78,828 majątku; kat, \$10,022; szofer, \$13,260; domokrażca, \$11,542; portjer, \$6,804; windziarz, \$8,202; służąca, \$16,388. W silnym kontraście stały spadki po „inteligentach”: nauczyciel niemiecki zostawił \$15, duchowny, \$42, lekarz \$32.

Książę Guy de Polignac, arystokrata i członek rodziny francuskiej stawnej jako producentów wina szampańskiego, powiada, że mężczyźni piją lepiej niż kobiety. Według niego kobiety nie powinny starać się dotrzymać pola mężczyznom w picu, bo są zanadto temperamentalne i nerwowe i, wypijwszy za wiele, zachowują się głupio. — Wszystko to zależy od „głowy” i od treningu, a od czasu zniesienia prohibicji kobiety oddają się temu treningowi z zapałem godnym lepszej sprawy.

Leon Trockij, b. wódz Rosji sowieckiej, zrobił policji francuskiej bardzo miłą niespodziankę. Policja francuska znalazła Trockiego w pięknej willi tuż pod Paryżem, gdzie mieszka już od kilku miesięcy. Na biurku Trockiego znaleziono dwa nabitte rewolwery i wiele materiałów agitacyjnych. Zapytany, co tu robi, Trockij oświadczył, iż otrzymał zezwolenie rządu francuskiego na pobyt we Francji, że obawia się zamachu „białogwardyjców” i dlatego trzyma przy sobie nabitą broń, jak również, że organizuje „czwartą międzynarodówkę”.

Wszyscy przypuszczali, że Trockij siedzi nadal na wyspie tureckiej Principe i dalej pisze swe pamiętniki.

W Polsce rozprawiają się szybko z komunistami. Z 55 Ukraińców, oskarżonych o współpracę z komunistami przeciw Polsce, skazano w ub. sobotę 43 na kary więzienia o trzech do 8 lat. Wielki proces przeciw komunistom ukraińskim odbywał się w Lucku.

KALENDARZYK

Jutro, poniedziałek, 16 kwietnia: — Św. Benedykta J. Labre.

Jutro, wtorek, 17 kwietnia: — Św. Rudolfa i św. Aniceta.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:08.
Zachód słońca o godz. 6:32.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek i prawdopodobnie we wtorek częściowo pochmurno, w dalszym ciągu chłodno. Umiarkowany wiatr, przeważnie północno-wschodni w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4tej nad ranem 50 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 1iej po południu 39 stopni.

SZCZĘŚLIWEJ PODRÓŻY, PANIE GENERALE.



Gen. Józef Haller, żegnany przez swych b. żołnierzy i przedstawicieli Polonii chicagowskiej, odjechał wczoraj do Florydy na krótki wypoczynek.

Wielka Demonstracja Protestacyjna Pokrzywdzonych Bondholderów.

Zbiorowa Petycja o Pomoc Poszła Do Washingtonu.

Około 20,000 posiadaczy „złotych” bondów realnościowych, urządziło w sobotę marsz protestacyjny na Michigan ave., aby w ten sposób podkreślić swoje żądanie pomocy federalnej.

W demonstracji wzięli udział bondholderzy z Chicago i trzech sąsiednich stanów. Byli to przeważnie mężczyźni i kobiety w średnim i starszym wieku.

Mayor Kelly nadesłał podziwianie, które odczytano na wiecu masowym u zbiegu Wacker drive i Michigan ave. przed rozpoczęciem pochodu. Mayor wydelegował na wiec posła stanowego Raymonda T. O'Keefe jako swego przedstawiciela.

O'Keefe powiedział: „Mayor Kelly jest z wami 100 procent i prosił mnie, aby wam powiedział, że zrobi wszystko, co tylko będzie w jego mocy, aby poprzeć waszą sprawę.”

Demonstracja była zaaranżowana przez B. O'Hare, wicegubernatora pod gub. Dunne'm i jego organizację „Circle of Builders”.

W niedzielę wieczorem, specjalna delegacja powołała do Washingtonu petycję o pomoc, podpisaną przez 500,000 bondholderów.

Czego żądają?

Petycja nagli kongres o bezwzględne uchwalenie ustawodawstwa ratunkowego. Według planu, rząd federalny kupiłby niewypłacone bondy po cenie określonej przez osobną komisję. Bondholderzy utrzymują, że 80 procent z tych bondów są zdrowe, że jednak nieuczciwi lub niekompetentni przejemcy przekładają bondholderom w odzyskaniu czegośkolwiek z ich inwestycji.

Petycja żąda inwestycji emisyj bondów realnościowych, przejemców i „ochronnych” komitetów bondholderów, oraz natychmiastowej pomocy w formie pożyczek federalnych pod zastaw bondów po oszacowaniu ich wartości.

„Bondy, po 5 centów tuzin.” Uczestnicy demonstracji nieśli plakaty z takimi napisami, jak: „Zostaliśmy obrabowani”, „Bondy, po 5 centów tuzin”.

„Złote bondy i złote rybki — ta sama wartość”, „Trzydzieści lat pracy i oszczędności — być po pięćdziesiącie, ze spracowaniem rękoma i troską zoranami twarzami.”

Wielu z uczestników demonstracji niosło małe flagi amerykańskie. Napisy na niektórych plakatach atakowały pewne banki i kompanie inwestycyjne. Na jednym widniał napis „Jesteśmy 100-procentowy-

mi Amerykanami”. I chociaż sporo z maszerujących mówiło z akcentem cudzoziemskim, była to faktycznie demonstracja ciężko pracujących, oszczędnych, konserwatywnych obywateli, którzy kupowali bondy realnościowe nie dla spekulacji, ale jako zdrową inwestycję, bo wierzyli, że te bondy są pewne.

Marsz depozytorów.

Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że z różnych stron mają przybyć do stolicy delegacje depozytorów zamkniętych banków, aby upomnieć się w kongresie o pomoc.

Depozytorzy w Filadelfji, Pa., planują wielki marsz na Washington, aby naglić o przeprowadzenie bilu McLeoda.

Policja Prowadzi Obławę na Złodziei Samochodów.

Prowadząc dalej energiczną obławę na bandy chicagowskich złodziei samochodów, policja twierdzi, że w ostatnim tygodniu zdolano przyłapać w różnych częściach miasta 30 osobników podejrzanych o kradzież samochodów.

Policji udało się przyłapać trzech członków najbardziej niebezpiecznej szajki złodziei samochodów. Z zeznań aresztowanych przekonano się, że szajka ta prowadziła „biznes” na wielką skalę. Ci, których aresztowano, twierdzi policja, przyznali się do skradzenia kilkudziesięciu samochodów w ostatnich paru tygodniach.

Aresztowanymi są Sam Morsoot, lat 40, z pnr. 8624 S. Hermitage ave. i jego brat, John Morsoot, lat 43, zam. pnr. 7132 S. Seeley ave. Trzecim aresztowanym wczoraj jest Władysław Michkiewicz, lat 20, zam. pnr. 2214 W. 19 ul. Michkiewicz, w chwili gdy został aresztowany i postawiony w krzyżowe pytania, przyznał się do kradzieży samochodów, które, jak twierdzi sprzedawał braciom Morsoot po 25 dolarów za sztukę.

Morsootowie prowadzą garaż pnr. 5952 S. Ashland ave., gdzie skradzione samochody przerabiano, przemalowywano i nakładano podrobione licencje, aby zmilczyć pościgi policji. — W garażu Morsootów policja zna-

lała kosztowne formy do odlewania licencji samochodowych, jak również numerów serialnych na motorach samochodów.

Policja spodziewa się, że w niedalekiej przyszłości będzie mogła wpaść na trop innych szajek złodziei samochodowych i po aresztowaniu przywódców tych szajek, zlikwidować zupełnie „biznes” złodziejski samochodami.

Ks. Bol. Kwiatkowski Nie Żyje.

New York, 16. kwietnia. — Ks. Bolesław Kwiatkowski, dłu goletni proboszcz parafji św. Antoniego w Jersey City, zmarł w piątek w swojej plebanji po krótkiej chorobie.

Jako jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych kapłanów polskich w diecezji newarskiej, s. p. Ks. Kwiatkowski cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem nie tylko swoich parafjan, ale ogółu ludności polskiej i amerykańskiej w Jersey City.

Wspaniała świątynia p. w. św. Antoniego, szkoła, plebanja itp. są jego dziełami.

Zmarły pozostawił wielkie zasługi dla sprawy Kościoła katolickiego zakładając parafję polską i tworząc towarzystwa, które do dziś dnia istnieją.

\$1,500,000,000 NA AKCJĘ RATUNKOWĄ.

Prezydent Napędza Kongres Do Pośpiechu.

Washington, 16. kwietnia. — Ujmując ster spraw w swoje ręce, Prezydent Roosevelt naglił wczoraj demokratycznych liderów Izby o oczyszczenie kalendarza i odroczenie sesji możliwie najrychlej, a równocześnie powiedział im, że przed stawi w tym tygodniu bil o „ogólnej akcji ratunkowej” żądający około półtora miljarda dolarów na roboty publiczne i inne projekty.

Podobnie jak w sobotę na konferencji z liderami senatu, Prezydent przedstawił wczoraj przywódcom Izby naglący program ustawodawczy, jaki musi być przeprowadzony na tej sesji.

Na pierwszym miejscu Prezydent umieścił bil o wzajemnych ugodach taryfowych, bil podatkowy, w którym zalecił kilka zmian, następnie ustawodawstwo monetarne, bil o federalnej gwarancji depozytów i bil o kontroli giełdowej.

Program nie wspomina nie o

bilu robotniczym Wagnera, o bilu depozytorów McLeoda ani o projekcie ubezpieczenia zatrudnienia, co zdaje się wskazywać, że Prezydentowi nie zależy na przeprowadzeniu tych bilów na tej sesji.

Przypuszcza się, że jeszcze na tej sesji będzie podjęta jakaś akcja w sprawie remonetyzacji srebra, ale niema jeszcze w tej kwestji żadnych definitywnych planów.

Z żądania przez Prezydenta funduszu \$1,500,000,000, pół miljarda ma być przeznaczona na roboty publiczne, mające na widoku ożywienie zatrudnienia.

Po konferencji, która trwała trzy godziny, marszałek Rainey i lider większości Byrns oświadczyli, że odnieśli wrażenie, iż Prezydent gotów jest pośpieszyć niektóre z ważnych projektów ustawodawczych, aby tylko przyspieszyć odroczenie sesji kongresu. Sa też widoki, że sesja zamknie się 15. maja albo krótko potem.

Sprawa Wypłaty Depozytorów Pójdzie Przed Prezydenta.

McLeod Ufny w Ostateczne Zwycięstwo Swego Bilu.

Washington, 16. kwietnia. — W tym tygodniu ma być zroboty bezpośredni apel do Prezydenta Roosevelta o poparcie bilu McLeoda, mającego „odmrozić” \$1,815,000,000 w depozytach w zamkniętych bankach.

Kongr. McLeod, rep. z Mich., powiedział wczoraj, że zamierza prosić Prezydenta o przyjęcie delegacji depozytorów i kongresowych zwolenników bilu. Dodał on: „Prezydent przesłał do tej pory tylko głosy o pozycji. Jestem przekonany, że na moją prośbę przyjmie on tę delegację i że kiedy wysłucha naszą stronę, opozycja ustanie.”

Podczas gdy McLeod robił przygotowania do tego posunięcia, telegramy popierające jego bil nadchodziły z całego kraju do Washingtonu.

Trzech gubernatorów, Pinchot z Pensylwanji, Rolfe z Kalifornji i Comstock z Michigany, nadesłało telegramy indorsujące bil McLeoda, któryby puścił w obieg blisko dwa miljardy dolarów prawie bez żadnego ryzyka dla rządu.

Weterani w kongresie mówili, że żadne ustawodawstwo w ostatnich latach nie miało tak silnego poparcia od całego narodu.

Podczas gdy sentyment za bilem McLeoda rósł w obydwu Izbach, rosło także sentyment przeciwko zamieszczeniu w nim zastrzeżeń dotyczących banków stanowych.

Zwolennicy bilu utrzymują, że plan powinien pokrywać tylko banki krajowe i należące do systemu rezerwy federalnej i przywrócić usiłowania rozciągnięcia go na instytucje stanowe do dawnych starań o pozwolenie stanom na wypuszczenie pieniędzy.

Według zastrzeżeń bilu McLeoda, Finansowa Korporacja Rekonstrukcji przejąłaby za mrozone zasoby zamkniętych banków krajowych i wypłaciłaby depozytorów w całości. W większości wypadków, zasoby te są więcej niż wystarczające do pokrycia depozytów, ale nie mogą być narazie zlikwidowane. Rząd trzymałby te zasoby do czasu, kiedy likwidacja stałaby się możliwa.

SZEŚĆ OSÓB ZABITYCH, 12 RANNYCH W KATASTROFIE AUTOBUSOWEJ.

Lorain, O., 16. kwietnia. — Sześć osób zostało zabitych, a dwanaście pokaleczonych w zderzeniu autobusu pasażerskiego z autem ciężarowym blisko Elyria, Ohio.

Autobus opuścił Pittsburgh o godz. 8:15 wieczór w sobotę jadąc do Chicago. Mijając North Ridgeville o godz. 3:15 wczoraj rano, kierowca autobusu wyminał jeden samochód ciężarowy i zderzył się z drugim jadącym w przeciwną stronę. Autobus został kompletnie strząskany.

Większość 19 pasażerów spała w chwili wypadku. Zabitymi byli: John Serban, lat 35, z W. Va., Earl Kellogg, 35, z Lansing, Mich., Sam Nowak z Duquesne, Pa. F. Stalnaker z

Akron, O., Christo Vasilovich z Massillon, O., i Michał Frydrych z New Yorku.

Ani kierowca autobusu, ani samochód ciężarowy, nie ponieśli żadnego szwanku. Prokurator powiatowy Stevens wdrożył inwestygację w celu ustalenia odpowiedzialności za wypadek.

Pomiędzy pokaleczonymi pasażerami była p. Anna Williams z East Chicago i jej 5-letnia córeczka.

Koroner odbył wczoraj inkwest i miał złożyć dzisiaj swoją relację.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Prymicje Pierwszego Polskiego Kapłana na Szczepanowie.

Tym Kapłanem To Ks. Edward Smaza.

Szczepanowo święciło wczoraj niezwykłą w tej parafii uroczystość. Były to prymicje pierwszego wychowanka szczepanowskiego, polskiego pochodzenia, a nim był X. Edward Smaza, syn państwa Władysława i Joanny Smazów. Nie też dziwno, że Szczepanowo sprawiło mu „królewskie” przyjęcie w dniu jego kapłańskich godów. Ołtarze w kościele a zwłaszcza główny ołtarz tonął w powodzi kwiatów i zieleni i nawet kościół był przyozdobiony kwiatami, a był tak wypełniony wiernymi jak nigdy przedtem. O wyznaczonej godzinie wyszła z plebanii do kościoła św. Szczepana procesja, składająca się z gro- na ministrantów, i dzieci szkolnych, które wprost malowniczo przedstawiały widok.

Biała atlasowa poduszka mi-sternej roboty z godłem kapłańskim niosła w charakterze „pani młodej” Lorraine Czuber-nat, a obok niej w roli „pani młodego” szedł Władysław Cwynar. Poza tym inne dzieci w odświętnych strojach z kwia-tami w rączkach — a za nimi księża a w końcu Prymicjant uzupełniały całość. Nawet dzwon kościelny wydawał ra-dosniejsze dźwięki aniżeli kie-dykolwiek przedtem. Prócz dzwonu, orkiestra grała dodając uroczystości większej powagi i uroku. Triumfujący myśli musi-ali napęlić młodego Prymi-cjanta X. Edwarda Smazę, gdy przystępował do stopni ołtarza, żeby po raz pierwszy złożyć Najwyższemu bezkrwawą ofia-rę Ukrzyżowanego Chrystusa.

W KOŚCIELE.

Po odpiewaniu hymnu do Ducha św. nastąpiła Msza św. prymicyjna, która w obecności rodziców, rodzeństwa, krewnych i przyjaciół i znajomych celebrował X. Prymicjant jak i kościół do asysty stanęli: X. pro-boszcz Szczepan Bubacz, kapłan archidiecezjalny; X. Franciszek J. Dopak jako diakon i klerik Stanisław Dopak jako subdia-kon. Mistrzem ceremonii był X. Franciszek Piwka.

W prezbiterium zasiadali księża: X. J. Hoffman, X. A. Rydecki i X. Tadeusz Nowak. Kazanie zastosowane do okoli- czności wygłosił X. dr. Aleksy S. Górski, były proboszcz Szcze-panowa a obecnie Brunonowa, który wczorajszego Prymicjan-ta wystąpił do seminarjum. „Ka- piństwo — powiedział kazno- dzieja — jest jedno z najwięk- szych dzieł Bożych. Wszystko mi- ja i usława się nam z przed- oczu — lecz kapłaństwo prze- mogło wszystkich wrogów... i oparte na opoce Piotrowej, trwać będzie aż do sądu osta- tniego.” Kaznodzieja w dal- szym ciągu przytoczył znacze- nie i niezmierną ważność tego Sakramentu, — poświęceniu się tego, który idzie za Chrystu- sem, mówiąc i o władzy kapłań- skiej. Wymienił tu że kapłan Boga na ołtarz sprowadza, że kapłan zjednuwa ludziom grze- sznym przyjaźń Boga, oraz sie- dzie słowo Boże. Nie pominął kaz- nodzieja i tych, którzy sobie z kapłanów szkodzą i wysmiewają,

zaliczając ich do fałszywych proroków, którzy chcą lud od- księżyć oddając i wiarę przedsta- wiając jako nieprzyjaciółkę cy- wilizacji. X. Górski, po kazaniu polskim wygłosił drugie kaza- nie w języku angielskim. Jed- no i drugie wywarło na słucha- czach budujące wrażenie.

Nastąpiła druga część i to najważniejsza Mszy św. Wzru- szający był bowiem moment gdy prymicjant po raz pierw- szy drżąc swą dłoń podniósł jak śnieg białą Hostję św., a dzwonek przy ołtarzu trwóźnie się odezwał. Słyszeliśmy można tylko szmer pochylonych głów wiernych, z których piersi wy- rzywało się westchnienie. A da- lej, kiedy prymicjant po raz pierwszy z rąk swoich udzielił rodzicom swym Pana Jezusa w Komunii św. a po Mszy św. ka- pińskiego błogosławieństwa. Innym wiernym prymicjant błogosławieństwa udzielił każ- demu z osobą na niesporach, które odebrał o godzinie 4ej po południu.

OBIAŁ PRYMICYJNY.

W kafełkierji trójcowskiej od- był się obiad wydany na cześć prymicjanta — a raczej gdy kapłańskie, przy udziale około 400 osób. Jak zwyczajnie, po- dane zostały potrawy, a po si- lisku wykonany został nader zajmujący program. Mistrzem toastów był proboszcz X. Szcze- pan Bubacz, który najpierw od siebie złożył prymicjantowi życzenia, a następnie przemówił krótko X. dr. Aleksy S. Górski, którego prymicjant jest wycho- wankiem. I X. Górski w słow- ach serdecznych powinszował rodzicom tego szczęścia jakiego się doczekali a następnie życzył ich synowi kapłanowi powo- dzenia i błogosławieństwa Bożego, oraz wyższych w życiu jego dostojności kapłańskich aże- był synowi znowu tak licznie się ze- brali i wspólnie dzielali ra- dosć, jaka kiedyś ma nastąpić.

W imieniu Bractwa Dziel- nie Różańcowych przemówił pa- na Stanisława Korzec, poczem powołany został do przemówie- nia p. Franciszek J. Tomczak, który zobowiązał znaczenie- mi władzy kapłańskiej, wymieni- wszy całe życie człowieka, począ- wszy od chrztu św. aż do ostat- niego Sakramentu św. Następ- nie Delfina Wawruk wypowie- diała śliczny wierszyk w imie- nio dzieci szkolnych pod adre- sem prymicjanta zatytułowany „Kapłan to drugi Chrystus”.

Przemówił następnie prymi- cijant X. Edward Smaza. W słow- ach barwnych złożył serdecz- ną podziękę najpierw X. pro- boszczowi Bubaczowi za łaskaw- e zgotowanie mu tej urocz- ystości; X. Górskiemu za sło- wa zachęty i cennych wskazó- wek gdy był chłopcem szkol- nym. Oczigodnym Siostrzom Fe- licjanom za przyzobdobienie świątyni, a następnie rodzicom, którym po Bogu należa się wy- razić szczerą wdzięczność za wychowanie, naukę i za modlit- wy, które doprowadziły go do tej wysokiej godności kapłań- skiej, w końcu krewnym i wo- kapłanów szkodzą i wysmiewają,

Parafia Św. Stanisława B. i M. w Cragin Złożyła \$702.55 na Inwalidów.

Syn Zastępcą Ojca. — Udekorowano Proboszcza, X. S. Gadacza, C. R.

Dzielnie spisało się Stanisła- wów w Cragin — hojny zło- żyło dar na inwalidów polskich, gościnie podejmowało syna generała Józefa Hallera, poruc- nika Eryka Hallera, który z po- wodu choroby ojca zastępował go na wiecu odbywającym w sali pa- rafjalnej.

Delegacja z Cragin czekała już na przybycie tych, których posłał choroba złożył generał Haller. Stamtąd ruszono w dro- gę do Cragin, a blok od kościo- ła wszyscy wysiedli z maszyn, aby w pochodzie udać się do sali na wiec z pięknym progra- mem.

Skauci z Oddziału nr. 152, B. S. A. i harcerze oraz harcerki z Gminy nr. 1482 Z. N. P. two- rzyli szpaler, nie brakowało w rzędzie i hallerczyków z Pla- cówki nr. 39 oraz weteranów amerykańskich polskiego po- chodzenia z Posterunku Palmer nr. 65 Amerykańskiego Legjo- nu. Na czele pochodu stanął proboszcz, X. S. Gadacz, C. R., za nim szli członkowie lokalne- go Komitetu Przyjęcia: Anto- ni Penar, prezes; Stanisław Pa- weleczyk, wiceprezes; pani Ka- tarzyna Grygelczyk, wicepreze- ska; Wawrzyniec Zygmunt, se- kretarz i inni. Dodać należy, że kasjerem komitetu był X. S. Gadacz, C. R.

Na sali kapela hallerczyków grała, utworzono szpaler i na estradę wprowadzono gościa szanownego i jego świtę. Prócz wymienionych powyżej widzie- liśmy na sali dziewczątka z Wiązki Związku Polek, oraz Córy i Synów hallerczyków, jak i też panie z Korpusów Po- mocniczych.

Na otwarcie programu prze- mówił prezes komitetu, p. An- toni Penar, powołując na prze- wodniczącego adwokata Waw- rzynca Zygmunta, a na sekre- tarkę panią Katarzynę Grygel- czyk. Kapela odegrała hymny amerykański i polski.

Przysłany przez generała Hallera, swego ojca, porucznik Eryk Haller odczytał list treści następującej:

„Oczigodny X. proboszczu i kochani rodacy, weterani z Pla- cówki nr. 39:

„Niezmierznie mi żal, że po- gorzenie nastąpiło w moim stanie zdrowia tak, że musiał- lem się położyć, aby uniknąć gorszych następstw zaniepobie- gania. „Zwłaszcza tutaj u was, — gdzie Placówka weteranów ta- ką piękną pracą może się po- szyczyć zasługując sobie tak na zaufanie oczigodnego X. pro- boszcza jak i na miłość was- zych współrodaków, którzy też widocznie zrozumieli wasz do nich wystosowany apel i spieszą z tak serdeczną pomo- cą waszym braciom, inwalidom wojennym. — Niech ta piękna współpraca wytworzy w zgo- dzie i solidarności wielką siłę patriotycznej Polonii na chwał- ę Bożą i na pożytek obydwóch naszych republik”.

Po odczytaniu tych słów wi-

kolwiek sposób przyczynili się do oświecenia tej uroczysto- ści. Poczem prosząc o modlit- wę za niego a on w zamian za to także będzie się modlił we Mszy św.

Po tem przemówieniu kolej- no podchodzili goście zebrani w sali do Prymicjanta i uści- skiem kapłańskiej dłoni składa- li mu osobiste gratulacje. W międzyczasie atrakcją była Ma- nia Konopa, córka doktora J. F. Konopy, która odtańczyła kil- ka tańców, później ładnie za- śpiewała. Także popisywała się Laurencja Roms, której wy- stęp się ogólnie podobał. Tu do- dać musimy, iż solowe części w kościele odpiewały panie Jo- zefina Pyrek, Emilia Jayko i Jadwiga Staniszevska. P. So- lewska i p. Landi grali solowe części na skrzypcach. Uroczy- stość była wspaniała w całym tego słowa znaczeniu: oby do- dała naszym chłopcom szczepa- nowskim ducha powołania do kapłaństwa, by w niezadługim czasie więcej młodzieży dostą- piło tej godności ze Szczepano- wa. X. Smaza wysłany zostanie do Rzymu na studja po-gra- duacyjne.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



W SPRAWIE WYSŁANIA SPORTOWEJ DRUŻYNY REPREZENTACYJNEJ ZE STANÓW ZJEDN.

Na plenarnym zebraniu Mię- dzyszportowego Komitetu Igrzysk w dniu 9go kwietnia, br., odbytem w sali Związku Polek w Chicago, uchwalono u- rządzić „Wielkie Polskie Zawo- dy Sportowe”, które będą mia- ły na celu zebranie funduszu, potrzebnych na wysłanie pol- skiej reprezentacji sportowej na Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy w Warszawie i ze- stawienie tej Reprezentacyjnej Drużyny.

Wielkie Polskie Zawody Spor- towe odbędą się w niedzielę, dnia 27go maja na Soldiers Field zaraz na drugi dzień po otwarciu Światowej Wystawy w Chicago.

Olbrymnie znaczenie propa- gandowe dla szerokiej rzeszy młodzieży sportowej polskiej, ale i dla całego społeczeństwa polskiego będzie miała ta — do- tychczas nie widziana w Chica- go — impreza Polska.

Chodzi o to, aby całe społec- zeństwo polskie przyszło z po- mocą Międzysportowemu Komitetowi Igrzysk i postawi- ło sobie za punkt honoru dopro- wadzić do jak najlepszego zo- rganizowania tych pierwszych Polskich Zawodów Sportowych w Chicago.

„Młodzieży naszej musimy po- każać, że o nią się dba, że o niej się myśli a wtedy ona będzie dumna ze swych ojców i star- szych braci.

Całe społeczeństwo polskie musi stanąć do szeregu jak je- den dąb. Musi ono na początek złożyć niewielką ofiarę na rzecz urzędzenia „Wielkich Polskich Zawodów Sportowych”, a na- stępnie tłumnie przyjść na Sol- diers Field dnia 27 maja, 1934 roku.

Narazie mamy dopiero 55 dolarów a potrzeba nam 1000 dolarów! Prosimy jak najszybciej o dobrowolne datki pod ad- resem: Międzysportowy Komitet Igrzysk c of Konsulat Generalny R. P. w Chicago — 1500 N. Dearborn Parkway.

Ufając, że społeczeństwo na- sze poprze ten szlachetny cel, zwracamy się teraz do Was Pol- ska Młodzieży.

Jeżeli chcecie brać udział w tych zawodach, podajcie swoje imię i nazwisko, wiek oraz miej- sce zamieszkania na adres Pre- zesa Międzysportowego Komitetu Igrzysk p. Aleksan- dra Hinkelmanna, Chicago, Ill., 1742 Haddon ave. Należy przy- tem przesłać na adres p. Hin- kelmanna równocześnie „aplika- cję” zawierającą następujące dane:

1. Czy zgłaszający się należy do jakiejś polskiej organizacji.
2. Czy jest członkiem A.A.U.
3. W jakich zawodach pragnie brać udział.

Uwaga: Zawody są: — Skoki w dal, w wyż i o tyczce, biegi na 100, 200, 400, 800 i 1500 metrów; biegi przez płotki na 110 i 5000 metrów; szta- fety 3x100 metrów i 4x400 me- trów; rzuty dyskiem, kulą i o- szczepem a ponadto pływania na przepisanie dystansu. Konkurencje te odnoszą się tak do pań jak i do panów; 1 metr równa się 1 jardowi i 3/4 cala; albo 39 i 1/4 cala.

ADAMSKI SKŁADA WINĘ NA SZEWCZAKA.

Mount Holly, N. J., 16: kwie- nia. — Edward Adamski, lat 20, włamywacz, obwiniony o morderstwo B. Browna, mają- tego obywatela z New Jersey, złożył winę na Adama Sze- wczaaka, lat 24, również аресто- wanego w związku z morder- stwem. Adamski przyznał się, że brał udział w napadzie ra- bunkowym na dom Browna, twierdzi jednak, że fatalny strzał został oddany przez Szewczaaka.

Zniżka! — Magiczne Słowo.

Wiadomo ludzka to rzecz, że każdy jak to się mówi w Ame- ryce, nawet taki komu to nie robi różnicy, lubi jednakże do- stać „something for nothing”. To też zniżka to jednakże prawdziwie magiczne słowo. — Zachęca ono, podnieca, poma- ga do przyspieszenia decyzji, żeby korzystając właśnie ze zniżki taką czy inną rzecz kupić, taki czy inny wydatek zrobić.

A z drugiej strony w dzi- siejszych ciężkich czasach każ- da nawet drobna ulga ma swo- je znaczenie.

To też czynniki miarodajne w Polsce pragnąc ułatwić Po- lakom z obczyzny wybierają- cym się na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w miesiącu sierpniu w War- szawie, robią ze swej strony wszystko, aby ułatwić im możliwość przybycia. Jak się do- wiadujemy ostatnio koleje państwowe w Polsce przyna- ły bilety wolne dla delegatów przybywających na zjazd i 80 proc. zniżki na biletach kolejo- wych dla uczestników wycie- czek polskich z zagranicy przy- jeżdżających na ten Sejm e- migracji polskiej.

Dziękując się tą wiadomością z naszymi czytelnikami wie-

rzymy, że niejednego skłoni to

ażby wziął udział w jednej z wycieczek, które do Polski w okresie zjazdu wyjeżdżają.

Rada Organizacyjna Pola- ków z Zagranicy a wraz z nią także i czynniki oficjalne w Polsce robią wszystko, aby ten II-gi Zjazd Polonii zagra- nicznej udał się jak najwspan- nalej, aby pobyt w Polsce i delegatów i uczestników wycieczek pozostawił u wszyst- kich jak najmiłsze i najbardziej niezatarte wspomnienia.

Przygotowania w pełnym to- ku. Cała Polska z sercem go- rącym i ramionami otwartymi oczekuje swych dzieci rozpro- szonych po całym świecie.

Nie ulega wątpliwości, że i ze Stanów Zjednoczonych wy- bierze się w tym roku liczna gromada do Ojczyzny. Jak sty- szymy wszystkie niemal orga- nizacje od największych do najskromniejszych zamierzają wysłać swych delegatów na zjazd a równocześnie rusza do Polski naturalnie pod polską banderą szereg wycieczek z wycieczką Związku Narodowe- go Polskiego na czele.

Kto może winien się do jed- nej z tych wycieczek przyłą- czyć.

Browarnicy Polacy Złożyli \$110 na Inwalidów.

Ubiegłej soboty po południu na zaproszenie zarządu polskiej browarni p. n. White Eagle Brewing Co., pnr. 3755 South Racine ave. takową oglądali porucznik Eryk Haller i poruc- nik Franciszek Dziób, prezes Stow. Weteranów Armji Pol- skiej oraz straż policyjna ge- nerała Hallera, kapitan Piotr Tomczak, sierżanci Edward Pałczyński i Franciszek Ryde- lek.

Gości zarząd browarni pol- skiej podejmował nader goś-

cinie. Podczas tej wizyty, dy- rektorzy polskiej browarni zło- żyli na inwalidów polskich \$100 do której to ofiary obecni tak- że dołożyli \$10 tak że w fun- duszu inwalidzi z tej wizyty wpłynęło razem \$110.00.

Urządzenia w browalni pol- skiej podziwiali goście, śledzili bacznie wyrób piwa w stylu a- merykańskim i porównywali ze systemem europejskim. Wizy- ta trwała kilka godzin. Żegna- ni mile przez dyrekcję z p. J. Kryplem, zarządcą na czele, goście wrócili do hotelu Drake.

Dąbek Skarży Kolej o \$50,000 Odszkodowania.

Jersey City, N. J., 16. kwie- tnia. — Franciszek Dąbek, w imieniu syna 17-letniego Józefa i swoim własnym, skarży zarząd kolei Centarl w New Jersey o \$50,000 odszkodowa- nia za postrzeżenie syna przez policjanta kolejowego w czasie, gdy chłopak przebiegł przez tor. Kula policjanta skaleczyła chłopcu twarz i wybiła mu trzy zęby. Dąbek żąda od kolei \$30,000 dla syna i \$20,000 dla siebie tytułem zwrotu kosztów poniesionych wskutek choroby syna.

Samobójstwo aktora. Hollywood, Cal. — Karl Dane aktor, jeden z czołowych cha- rakterów w filmie „The Big Parade”, wystrzałem z rewol- wera odebrał sobie życie. Od czasu wprowadzenia filmów dźwiękowych, Dane nie mógł znaleźć miejsca w filmach.

THE TUTTS By Crawford Young



OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

SCOTT'S SCRAPBOOK By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

ACCOMPANYING THE MAIL BAGS, HE TRAVELED IN MAIL CARS ALL OVER THE U.S. AND MEXICO — ON AUG. 19, 1895, CARRYING A LETTER OF INTRODUCTION TO POSTAL PEOPLE IN NEARLY EVERY PART OF THE WORLD, HE CIRCUMNAVIGATED THE GLOBE IN 132 DAYS. OWNEY'S MOUNTED IN THE NATIONAL MUSEUM AT WASH.

DAYLIGHT-SAVING TIME WAS BENJAMIN FRANKLIN'S IDEA — WHILE MINISTER TO FRANCE IN 1784, HE WROTE AN ARTICLE EXPLAINING HOW, BY CHANGING THEIR CLOCKS, THE PEOPLE OF PARIS COULD SAVE MILLIONS OF DOLLARS A YEAR IN CANDLES

OWNEY, THE MONSTER DOG WHO BECAME FAMOUS IN POST OFFICES ALL OVER THE WORLD —

SEZ YOU

True False Score

1. Galati is the capital of Rumania.....
2. Siam has an area of 200,148 square miles.....
3. Virginia was named in honor of Eliza- beth, daughter of Henry VIII.....
4. New Hampshire is known as the Silver state.....
5. The state motto of Wisconsin is "Free- dom and Unity".....
6. The magnolia is the state flower of Louisi- ana.....
7. Sir Walter Scott wrote under the pen name of Laurence Templeton.....
8. The bloodstone or aquamarine birth stones betoken happiness.....
9. DCC is Roman numerals for 800.....
10. The vlok is a unit of square measure- ment in Poland.....

TOTAL

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

GENERAL JÓZEF HALLER DZIĘKUJE.

Przed odjazdem swoim wczoraj wieczorem General Józef Haller prosił nas o podanie w Dzienniku Chicagoskim, że tak burmistrzowi miasta, p. Edwardowi J. Kelly'emu, jak i też wszystkim mieszkańcom Chicaga, a Poloni tu zamieszkałej w szczególności serdecznie dziękuje za przyjęcie jakiego doznał w czasie swego pobytu w naszym grodzie.

„Proszę podać w prasie, że jaknajserdeczniej dziękuje wszystkim za wszystko co dla mnie uczyniono i dla moich inwalidów,” mówił przed odjazdem general Haller.

„Jestem bardzo wdzięczny Poloni chicagoskiej za pomoc daną veteranom armii polskiej, dziękuję starożytnemu Bóg za pójście wam wszystkim; dziękuję także całej Prasie polskiej w Chicagu.”

General Haller Odjechał do Florydy.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Dzisiaj, z przykrością muszę stwierdzić, zauważyłem jakąś oziębłość wśród Polaków do Polski i do spraw polskich wogóle — mówił General.

MUSICIE SIĘ ZAOPIEKOWAĆ INWALIDAMI ARMII POLSKIEJ.

Wreszcie przyszła sprawa opieki nad inwalidami armii polskiej z Ameryki. General wyzwał przedstawicieli Poloni amerykańskiej, aby nie zapominali o swym obowiązku względem inwalidów armii, którą Polonia amerykańska wysłała na pola walki we Francji i później w Polsce, aby walczyć o wolność ojczyzny.

— Pragnąłbym widzieć powstanie jednego komitetu czy też odrębnej organizacji w Ameryce, któryby podjął się dalszej zbiórki funduszy na potrzeby tych inwalidów.

Po przemówieniu głos zabrała panna Emilia Napieralska, która zapewnia Generala, że Polonia amerykańska nie zapomni o swym obowiązku i spełni go jak przystało na patriotyczne Wychodźstwo polskie w Ameryce.

— My jesteśmy silni i dość zasobni — mówiła p. Napieralska, — prezesa Związku Polek — i jesteśmy w stanie zaopecować się naszymi inwalidami. Przyczestam Ci, Panie Generale, że możecie być zupełnie spokojni o los swych błękitnych żołnierzy.

General, na zakończenie zebrania pożegnawego, wręczył odznaczenia „Mieczu Hallerowskich” i „Krzyża Zasługi” następującym: pannie Napieralskiej, pannie Agnieszce Wiśie, p. Władysławowi Pance, p. red. K. Piątkiewiczowi i pannie Zalewskiej.

Hitler Dziękuje Kiepurze za Pieśń Polską.

Triumfalny Występ „Króla Tenorów” w Berlinie.

Berlin. (Poczta). — Koncert naszego wielkiego rodaka Jana Kiepurę w berlińskim „Gloria Palast” był nie tylko nadzwyczajnym wydarzeniem kulturalnym, lecz także i politycznym.

Jak Kiepura cieszący się wielką sympatią publiczności berlińskiej, występował w obecności przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej z posłem Lipskim na czele oraz w obecności kanclerza Hitlera i ministra Gobelesa.

Dziwny zbieg okoliczności nadaje koncertowi charakter polityczny. Król tenorów, Polak Kiepura występuje w Berlinie po porozumieniu polsko-niemieckim, czysty dochód przeznaczony na „Pomoc zimową”, śpiewa w obecności wodzów Trzeciej Rzeszy. Okoliczności te — zdaje się — nastrój odpowiednio tłumy publiczności niemieckiej, które nagrodziły każdy występ Polaka niemiłymi oklaskami.

Smery zadowolenia przechodziły przez wielką salę „Gloria Palastu” gdy punktualnie o godz. 7:30 ukazali się w łóżach przedstawiciele obu rządów. Jan Kiepura wita się z wszystkimi i krótko potem zaczyna się jego nowy film „Serce moje wola za Tobą”, który bezsprzecznie jest lepszym, niż jego banalny tytuł. Z krytyk, które ukazały się po premierze tego filmu w prasie niemieckiej wiemy, że rodak nasz po mistrzowsku odegrał swą główną rolę.

Ostatni film wykazał, że Kiepura jest równie znakomitym artystą filmowym, jak aktorem. Wielkie zaś arje z Tosci śpiewane przez niego, nagradzane były frenetycznymi oklaskami. Porwał publiczność za sobą swoim fenomenalnym głosem, swoimi pianami, forte i fałsetem. Manifestacyjnie oklaskiwano znakomitego artystę, gdy po zakończeniu się filmu zjawił się na scenie ze swoją uroczą partnerką Martą Eggerth.

Punktem jednak kulminacyjnym uroczystości był występ samego Kiepurę ztowarzyszeniem wielkiej orkiestry symfonicznej Ufy. Śpiewał arje z opery „Aida” i „Rigoletto” oraz przeboje wyświełonego filmu. Każdy ze słuchaczy dzikował wielkiemu śpiewakowi, za czarujący śpiew. Serce jednak Polaków w radości zrywało się dopiero wówczas gdy artysta odśpiewał jeden z przebojów ostatniego filmu w języku polskim.

Z oburzeniem przypominał sobie Polak z Niemiec współobywateli, przesładowujących go niesłusznie za język polski, gdy widział że kanclerz Rzeszy i min. Goebbels długo oklaskiwali pieśń śpiewaną w języku polskim. Złotliwi myśleli zapewne, że śpiew polski na koncercie publicznym w Berlinie to przesadna manifestacja na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego, my jednak myślimy inaczej. Więcej nawet, życzylibyśmy sobie, żeby nie tylko język polski, lecz także muzyka polska brzmiała na scenach niemieckich. Teraz właśnie, kiedy stosunki polsko-niemieckie zmieniały się, nadarza się najlepsza sposobność po temu, by Niemcy zapoznali się z utworami naszych wielkich muzyków.

Kiepura odśpiewał jeszcze sławną arję z „Rigoletta” — „La donna e mobile” — i znowu huragan oklasków. Publiczność zbliżała się już pod samą scenę, wciąż jeszcze domagając się śpiewu. Nadaremne jednak były wołania o arję Jontka z „Halki”, ze „Strasznego dworu”, gdyż orkiestra nie miała odpowiednich nut. Panie proszą o autogramy, panowie krzyczą „bis!”

Zastępca Carusy nie wychodzi... W. Wawrzyniak.

Filadelfia, Pa. — Policja stara się utożsamiać zwłoki mężczyzny i kobiety, których wykryt na odzież i biżuteria stały w ostrym kontraście do nędznego pokoju hotelowego, w którym ciało znaleziono. Policja przypuszcza, że zachodzi tu wypadek morderstwa i samobójstwa.

Małżeństwo zabite w wypadku. Akron, O. — Prywatny aeroplan spadł i rozbił się blisko Hincley. Wśród szczątków znaleziono zwłoki dwójga osób, które rozpoznano jako L. Kruga, lat 26 i jego młodą żonę.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Publiczność Oczarowana Talentem Polskich Artystów.



Tadeusz Kożuch.

Wczoraj o godzinie 3:15 po południu odbył się pierwszy koncert urządzony staraniem Chicago Polish Pro Art Co. w Goodman Teatrze, w śródmieściu. Publiczność zebrała się licznie, aby podziwiać starannie opracowany program a jeszcze starannie wykonany. Zauważono tam również Konsula Generalnego, dra T. Zbyszewskiego, dra Konsula Juliusza Szygowskiego z żoną i innych. Młody a tak wiele utalentowany pianista, p. Tadeusz Kożuch wystąpił pierwszy na estradę odgrywając po mistrzowsku kilka trudnych utworów jak „Sonata” — Scarlatti’ego, „Variations” — Beethovena, a w drugiej części programu czarował publiczność odegraniem Nocturne — Paderevskiego, dwoma mazurkami i Polonezem Chopina. W grze jego dawało się odczuć tyle wrodzonego daru, niezwykłego wirtuozstwa a jego dusza muzykalna zdawała się przemawiać do słuchaczy, którzy z zapartym oddechem przysłuchiwali się jego dynamicznym tonom. Koncert wczoraj dowodzi i zapowiada zarazem

mlodemu pianście świetną przyszłość. Opanował on nie tylko sam ton, lecz zdobył doskonałą technikę a jego bujny temperament czynił koncert wczorajszy wyjątkowym. Niemiłkne oklaski były dowodem zachwytu publiczności.

Pan Karol Kosiński o silnym barytonowym głosie wykonał bardzo pięknie przy akomp. p. Jerzego Kalmusa „Recitativo” i pieśń z op. „Halka” — Moniuszki, „Jakże cię Mam Bracie Dziewczyno” — Niewiadomskiego, a w drugiej części programu odśpiewał „Eri to che Macciavi” — Verdigo i „Duna” — McGilla. Publiczność darzyła tego artystę również hucznymi oklaskami za tak piękne wykonanie utworów. Przytem dykcja jego we wszystkich trzech językach odznaczała się nadzwyczaj wyraźnym brzmieniem a głos jego odznaczał się męską siłą i pewnością siebie.

Następna była panna Konstancja Rzepczyńska, młoda i nadobna tancerka, która pięknie odtańczyła przy akomp. p. Jerzego Kalmusa „Toe Dance” — Drido’ego i „Rosijski taniec” — Tschalkowskiego. W pierwszym tańcu zdolna tancerka była ubrana w stroju białym w drugim miała na sobie bogaty i bardzo pięknie wyglądający strój rosyjski. Po skończeniu jej numeru publiczność wywoływała ją kilkakrotnie na estradę hucznymi oklaskami.

Później wystąpił utalentowany skrzypek, p. Eugeniusz Kiliński, który przy akomp. p. Jerzego Kalmusa odegrał po mistrzowsku „La Folia” — Corelli’ego, „Nocturne” — Chopin-Avera i „Introduction and Ron-do Capriccioso” — Saint Saens-a. Jego gra odznaczała się pięknym tonem i opanowaniem techniki jak również nadzwyczajną poetyczną duszą. I znowu burza oklasków, a zমেowną długą grą skrzypek wychodził kilkakrotnie na estradę i dziękował publiczności za nagrodę.



Regina Niewińska.

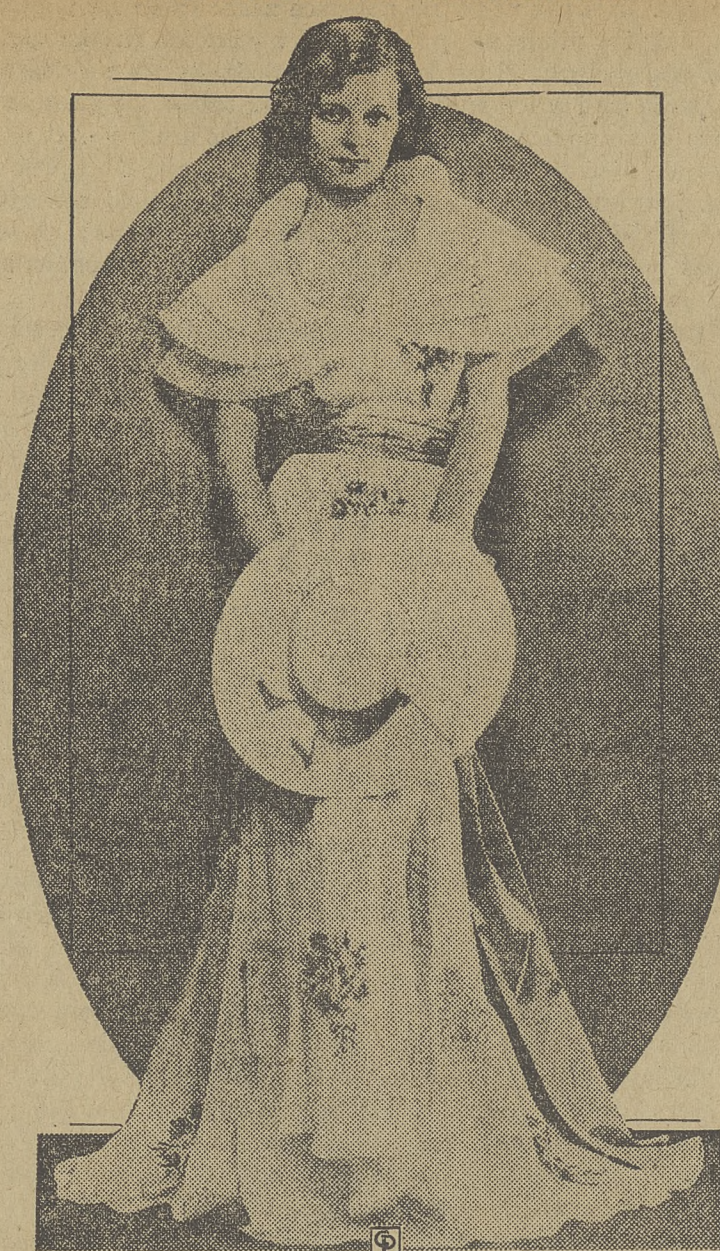
Ostatnią w występach artystów była młodziutka lecz utalentowana harfistka. Wyszła ona na estradę w białej powłóczystej sukni a w jej jasno blond włosach tkwiła polyskująca ozdoba. Artystka ta była bardzo pewna siebie. Zagrała ona pięknie „La Source” — Zabella, wykonanie „Theme and Variations” — Thomasa czarowała publiczność, a w końcu odegrała ona Valse Caprice Verdallego oraz zmuszoną została do ponownego występu. Publiczność wywoływała ją niemiłkami oklaskami kilkakrotnie na estradę a ona z najwyższą powagą i wdziękiem zjawiała się na estradzie i kłaniając się nisko, dziękowała słuchaczom.

Obie artystki wyglądały uroczo w swych rolach. Jedna odznaczała się zgrabnie i elastycznie wykonanym tańcem, druga wyglądała jak posąg marmurowy oparta o złocistą harfę. Obie też zostały nagrodzone pięknymi bukietami kwiatów.

Tak przedstawiał się obraz wczorajszego występu naszych młodych sił artystycznych, nowo zorganizowanych.

85-letnia kobieta ma 95 potomków. Bloomington, Ill. — P. Emilia Winzlow, lat 85, jedna z najstarszych kobiet w Wenona, Ill. ma 95 żyjących potomków. Żyje 10-ro z jej 14 dzieci, 43 wnuków i 42 prawnuków.

POWIEWNA SUKNIA.



Suknia powyższa jest zrobiona z białej organdy, którą zdobi szalowy kołnierz z białej organdy, powiewający tren, taftowa przepaska związana z tyłu i opadająca do samego obręba sukni.

Min. Barthou Dozna Chłodnego Przyjęcia w Polsce.

Polacy Nie Zapomnieli o Pakcie Czterech, Który Francja Podpisała.

Warszawa, 16. kwietnia. (Dziennik Tribune). — Poza szczegółowo przygotowywanymi przyjęciami, które Polacy zakreślili. Louis Barthou, francuski min. spraw zagranicznych będzie się mógł przekonać, że przyjęcie go w Warszawie będzie chłodne.

Dyplomaci polscy nie przejmują się faktem, że jest to pierwsza wizyta francuskiego ministra do Warszawy od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości. Misja min. Barthou, w celu ustanowienia bliższej współpracy francusko - polskiej na polu ekonomicznym i politycznym, — jak twierdzą Polacy — będzie bardzo trudna.

Informacje otrzymane w kołach sfer stojących bardzo blisko marszałka Piłsudskiego, dyktatora i ministra spraw wojkowych, potwierdzają pogląd, że stosunki polsko-francuskie znacznie się ochłodziły po ogłoszeniu przez Mussoliniego paktu czterech mocarstw. Od tej chwili Polska idzie po linii własnego programu zagranicznego, zainaugurowanego przez najbardziej zaufanego marszałkowi Piłsudskiemu, polskiego min. spraw zagranicznych, p. Józefa Becka. Przez podpisanie paktu nieagresji polsko - niemieckiego, Józef Beck zaliczony został do najzdolniejszych ministrów spraw zagranicznych w Europie.

Polska jest zadowolona z szybko poprawiających się stosunków między Warszawą a Berlinem, i gdyby Barthou uznał Polskę jako państwo równe mocarstwom, zdaje się, że i wntczas rząd polski nie zmieni programu zaciśnięcia przyjacielskich stosunków z Niemcami.

RADA PRAKTYCZNA.

Zmieszać trzy łyżki cukru z trzema łyżkami octu, ćwierć łyżeczki cynamonu i ćwierć łyżeczki gałki muszkatołowej. Mieszanie tą obłą środkowy plaster szynki na cal grubej, poprzednio obrumienionej z obydwu stron, włożyć do średnio gorącego pieca i piec do miękkości.

W Chicagu jest około 45,000 więcej osób płci męskiej niż żeńskiej.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Kotlety Cielęce Siekane.
Kartofle.
Zielony Groszek.
Tymbal — Ryżu.
Herbatka.

Kotlety Cielęce Siekane.

Dwa funty mięsa cielęcego z łopatki lub z pieczeni przepuszczyć przez maszynkę z dwoma namoczonemi i wyciśniętymi bułkami. Posolić, wbić jedno całe jajo, wlać trochę roztopionego masła i wyrobiwszy dobrze na jednolitą masę, podzielić równo, tarzać w tartej bułce i formować zgrabne, niezbyt grube owalne kotlety. Potem smażyć je wolno na rozpalonym maśle, uważając aby się w miarę zrumieniły, a nie wysuszyły i aby były pulchne. — Takie kotlety gdy są dobrze zrobione, są bardzo smaczne z najrozmaitszymi sosami jak: kaparowy, rumiany, szczawowy, pomidorowy, rakowy itd. lub z młodymi jarzynkami, szczególnie z zielonym groszkiem.

Tymbal z Ryżu.

Ugotować na mleku na sypko pół funta oblanżowanego, czyli spazzonego, ryżu i postawić w zimnie do przestudzenia. Pięć żółtek utrzeć do białości z pięcioma łyżkami cukru, dodać siekanej smażonej skórki pomarańczowej, kieliszek araku, pół szklanki kwaśnej śmietany i ryż. Wymieszać dobrze razem, wkłócić dodać pianę z pozostałych białek i włożyć do blaszanej formy wysmarowanej masłem i wysypanej bułką, której boki ugnarować wstępnie powycinanemi w talarci smażonemi skórkami pomarańczowemi i zamknąwszy w formie szczelnie, gotować na parze przez godzinę. Wyrzuciwszy na półmisek podać z szodem pończowym w sosserce.

Szodo Pończowe.

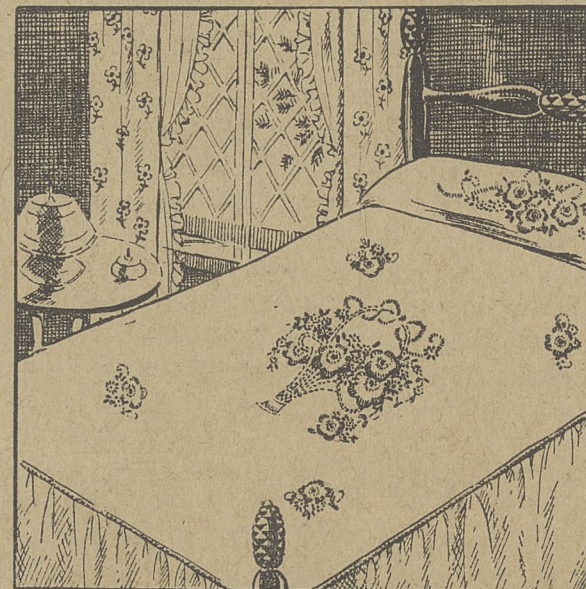
Pół kwarty białego wina, pół szklanki wody, sok z całej cytryny i jednej pomarańczy zagotować i przestudzić. Pół funta cukru w kawałkach otrzeć o cytrynę i skórkę pomarańczową, utłuc i przesiałwszy ubić do białości z pięcioma żółtkami. Potem zalać przestudzonym winem i na ogniu ubijać miotekę aż do zgęstnienia. Na ostatku wlać kieliszek araku i wydać na gorąco lub zimno.

DZIS ZEBRANIE.

Panna Monika Lyman z Cook County Bureau of Public Welfare przemówi dzisiaj, dnia 16-go kwietnia, o godzinie 8mej wieczorem, na zebraniu Polskiego Klubu Społecznego w Laird Community House, pnr. 1838 West Division ulica. Mówić będzie o wyszkoleniu liderów w polskich osiedlach.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTEKZNIE WSZELKIE CHOROBY NOG
1200 N. ASHLAND AVE. Na 3. piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209.
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W gody wieczorne i święta samknie.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.

HOUSEHOLD ARTS



by
Alice
Brooks

Bedroom
Linen in
Simple
Embroidery
Pattern
5122

ŁADNE WYSZCIE NA KAPE NA ŁÓŻKO.

W modelu 5122 znajdziecie wzór koszyka 17x18 calowego, 7x22 calowy wzór i dwa wzory w jedną stronę i dwa wzory w przeciwną stronę około 5½ cali, także nowe ilustrowane instrukcje. Cena modelu tylko 15 centów.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modelu. Zamówienia przysłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

No..... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko
Adres
Miasto Stan

Ekspertka Spraw Domowych Przemówi Do Gospodyń.

Pani Avis Stone, znana ekspertka spraw domowych i ekonomistka oraz członkini sztabu „Kelvin Kitchen” przemówi do gospodyń chicagoskich zamieszkających w sąsiedztwie składów Commonwealth Edison Electric Company przy Ashland avenue, w dniach 17go, 18go i 19go kwietnia. Mówić będzie o „Gotowaniu na zimno”. „Kelvin Kitchen” jest stacją eksperymentów kompanji Kelvinator Refrigerator Company.

Z JACKOWA.

Wczoraj wieczorem przy licznych udziale publiczności odbył się prawdziwy wieczór muzyczny przeplatany tańcami. Wieczór muzyczny urządziły panienki z Apostolstwa Modlitwy. Z braku miejsca w dzisiejszym wydaniu naszego Pisma, recenzję z tego programu podamy jutro.

Wszyscy jackowianie, starzy i młodzi wybierają się w najbliższą środę, dnia 18go b. m. do sali parafialnej na zabawę kostkową tak zwaną „Pillow-case bunco party”. Zabawę tę urządza Tow. Pań św. Józefa. Bilety po przystępnej i umiarkowanej cenie. Cały stos użytecznych premii, specjalnie dla gospodyń. Poza tem dużo miłych niespodzianek i zajmujących atrakcyj.

Durnica jest to forma żeńska od durni.

WYSOKIE CIŚNIENIE KRWI

Szybka ułga, albo płacenie tylko w razie zafaleń.
Na wysokie ciśnienie krwi, zawroty, szum w uszach, beśność, słabość, nerwowość, silne bicie serca i jakby atak paralizu, dla zademonstrowania przepisu Dra. Hayes, przesyłamy Wam pocztą \$1. leczenie, na próbie DARMO. Choć nie specjalny, wiele osób donosi o szybkim uldze; symptomy ustępują i normalny sen wraca w dwóch dniach. Nie zawiera soli, środków rozprężających, nasennych lub znieczulających. Jeśli doznacie ulgi, przysyłcie \$1.; jeśli nie, zawiadomcie nas, a NIE NIE PŁACIEcie. — Dr. Hayes Ass'n., 617 E. Coates, Kansas City, Mo. (Ogł.)



ŁADNA PORANNA SUKIENKA.
Anne Adams Modelko 1768.
Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji i ¾ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASZCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNASZCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWA-DZIESIĘCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

Nr.....
Wielkość
Imię i Nazwisko
Adres
Miasto Stan

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year \$5.00
Six months 3.00
Three months 1.75
In Chicago by mail for 1 month .35
To Europe for one year 8.00
To Canada for one year 6.00
All rates shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOŚI

Rocznie \$5.00
Półrocznie 3.00
Kwartalnie 1.75
W Chicago pocztą miesięcznie .35
Do Europy rocznie 8.00
Do Kanady rocznie 6.00
Wszystkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Sprawa Jurka Rogalskiego.

Nie jeden pracuje bardzo mozolnie przez dłuższy czas, żeby reklamę dla siebie zdobyć, inny znów osiąga ten sam cel w ciągu jednej godziny. Do tych ostatnich należy dzisiaj bezspornie Jurko Rogalski, który uprowadził małą, dwa i pół lat licząc dziewczynkę, i pozostawił ją w opuszczonym domu naga, głodną i spragnioną. Dziecko pozostało tam przeszło dwie doby, a kiedy je wreszcie odnaleziono, już tylko słabe znaki życia dawało z wyczerpania, głodu, chłodu i braku wody. Naprawdę próbowano ją ratować. Małutka ofiara zbrodniczego, moralnego umarła podczas ratunku.

Jurek siedzi dzisiaj za kratkami, oskarżony o morderstwo, aczkolwiek wiadomo, że nie uczynił dziecku żadnej krzywdy fizycznej, że zmarło ono z wyczerpania i przeziębienia, z którego rozwinęło się zapalenie płuc.

Sprawę Jurka Rogalskiego komentują ludzie bardzo lekko: jedni piszą o sterylizacji a drudzy o pasie, którego rodzice mieli załować i rzekomo dlatego miał wyrósć z niego zbrodnicę. Tymczasem sprawa jest daleko poważniejsza, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało.

Okazuje się teraz, że to nie pierwsza sprawa Jurka, że nawet stał on już w sądzie dla małoletnich za podobne występki, tylko szerszy ogół o tem nie wiedział i przed Jurkiem się nie zabezpieczał, ponieważ prawo poleca, żeby sprawy takich właśnie Jurków były trzymane w tajemnicy.

Okazuje się ponadto, że matka Jurka miała cierpieć na zaburzenia umysłowe, które mogły mieć charakter przejściowy, ale które mogły być także następstwem odziedziczenia skłonności w tym kierunku. Czy i w jakim stopniu wpłynęło to na władze moralne i umysłowe Jurka — w tej chwili trudno stwierdzić; to należy do zakresu bardzo ścisłych badań przez specjalistów.

Trudno więc jest sądzić bez zanalizowania całego materiału, ale niestety jest sądzić innej strony zagadnienia, jakie się w tej chwili narzuciło pod wpływem sprawy Jurka Rogalskiego.

Superintendent szkół publicznych p. Bogan, odbywa konferencje z psychologami, żeby poddać badaniu umysłowemu pięć tysięcy dzieci szkolnych, w których pan Bogan i inni pedagodzy widocznie dopatrują się potencjalnych Jurków.

Przy tej sposobności skarżą się pedagodzy, że dom nie współpracuje ze szkołą, a powinien, ponieważ na 168 godzin tygodniowo, dziecko znajduje się w szkole tylko 30 godzin tygodniowo. Za rezultat spędzania reszty czasu odpowiedzialni są rodzice.

Pan Bogan podniósł zagadnienie niezmiernie ważne i bardzo doniosłe dla społeczeństwa. Chodzi tu bowiem nie tylko o zajęcie się młodzieżą szkolną ale o wychowanie obywatela i obywatelki.

Pan Bogan chce badać umysły dzieci i żąda współpracy rodziców. Nie są szkodliwe takie badania zrychłych klepek w głowie, ale one nie wychowują nam młodzieży.

Dzieci mogą odziedziczyć po rodzicach pewnie braki mentalne, które jednak w licznych wypadkach da się jeśli nie usunąć zupełnie, to przynajmniej kontrolować i zastępować czemś innym. Na to trzeba jednak szkoły wyznaniowej przewidywania, a nie bezwyznaniowej, jak publiczna. Fakt ten w życiu społeczeństwa doceniali arewrogowie kościoła i religii jak Voltaire, który powiedział, że gdyby Boga nie było, to trzeba by Go wynaleźć.



(Ciąg dalszy).

— Ja znam ze wspomnień młodości. Mam w Buczaczu stryja księdzem. Tak, tak, to nie żarty. Posiadam aż tak świetne parantele! Wprawdzie mnie stryj cybuchem wygania z probostwa po godzinie rozmowy, ale to podrzędna kwestja. Otóż Boiński byli sobie naszą pocziwą, nieopatrzna szlachta i siedzieli na piekcie, ale zaszarganej fortunie. Siedzieli by dotychczas, gdyby im był z pomocą i opieką nie ofiarował się cyn radca, ojciec baronowej Faustanger. Ten dobrodziej upodobał sobie ich majątek, stare gniazdo ryerskie z ruinami zamczyska, z legendą i nawet strachami. Nadzwyczaj romantyczne, średniowieczne wspomnienie i żywa legenda — taki był ów Sokolin, gdzie się gnieździł od czterech wieków.

Otóż radcy trzeba było koniecznie trochę rdzy i pleśni do świeżutkiego herbu i tytułu, więc zaopiekował się interesami Jana Boińskiego. Stary wpadł w jakieś zaślepienie, wierzył radcy jak Bogu. Dał mu pełnomocnictwo, spełniał każdą radę, brał pieniądze, aż dnia pewnego dowiedział się, że Sokolin nie jego. Wtedy oszalał, bo kochał to gniazdo nad życie i, nie widząc ratunku, popełnił krok desperacki: strzelił do radcy, ale rusznica była też jakąś maszyną odwieczną — i tylko osmałił i wystraszył śmiertelnie swojego dobrodzieja.

Naturalnie radca narobił wrzasku iście żydowskiego i oddał mordercę sądom.

Gdy jednak zandarmi przyszlali po sfarego, ten jeno zsiął, zachrapał i nie ruszył do więzienia, ale na cmentarz. Powiedział pewnie sobie: nie głupim czekać sprawiedliwości, wolę dezerować.

Został tedy syn, który świeżo się ożenił i o niczem nie wiedząc, spędzał miodowe miesiące na drugim folwarku. Zajeżdżał na wieś po śmierci rodzica i otrzeźwiał rychło ze swojego miłosego upojenia, gdy się dowiedział, jak się rzeczy mają. Zbuntował się na losy i pociągnął radcę przed sąd, czem mu tylko sprawę nabycia jeszcze ułatwił. Radca tak świetnie rzecz przedstawił, że po kilku miesiącach wydarł Boińskim nietylko majątek ale i opinie.

Teraz około Buczacza wie każdy, że oni byli oszuści; brali pieniądze, sprzedali Sokolin i oczernili radcę; ojciec — prochem ze starej rusznicy, syn — niesusznymi pretensjami.

Poszedł wtedy Stefan Boiński w świat, a radca odrestaurował Sokolin i kazał sobie ich tarczę wymalować na powozie.

Tak samo karygodne jest zachowanie się obywateli wobec młodzieży. Nie raz widzi się gorszące zachowanie się młodzieży na ulicy i w miejscach publicznych, ale bardzo rzadko spotyka się, ażeby obywatel zwrócił uwagę młodzieży na niewłaściwe zachowanie się i w ten sposób pouczał, jak trzeba się prowadzić. Teraz nikt nie poucza młodzieży, gdyż rodzice mieliby pretensje, gotowi się ująć za synem lub córką rozwyzdrzoną i bez wychowania, i wybuchnąć z tego może awantura, której epilogiem może być sąd i więzienie, jak to już nie raz się zdarzało. A jednak coś należałoby w tej dziedzinie robić, żeby wychowywać dzieci na przyszłych obywateli.

Obywatelski nadzór nad młodzieżą ułatwiłby ogromnie kontrolę nad dziećmi i z pewnością działałby jako hamulec na zapędy Jurków. Nie usunąłby on odziedziczonych skłonności do występku, jak omawiany, ale z pewnością poważnieby je hamował.

Znamienne Wynurzenia
Pisma Niemieckiego.

Dziennik „Vossische Zeitung” w artykule swego korespondenta kowieńskiego stwierdza, że wśród polityków litewskich starszej generacji żaden dziś nie ludzi się nadzieja przyłączenia Wilna do Litwy, ani nie aprobuje utrzymania konfliktu polsko-litewskiego w obecnym stanie.

„Życzenie Marszałka Piłsudskiego — pisze „Vossische Ztg.” — aby stosunki polsko-litewskie zostały znormalizowane, daje Litwie możność do zlikwidowania konfliktu w formie odpowiadającej prestiżowi Kowna. Nieustępliwość rządu litewskiego tłumaczy się też nietylko trudnością znalezienia formuły odpowiedniej w sprawie Wilna, ile raczej niemożliwością wytułmaczenia przez rząd litewski młodzieży powrotu do trzeźwej polityki bez równoczesnego narażenia prestiżu tegoż rządu.”

Korespondent kończy uwagę że w miarę jak kółka litewskie coraz bardziej zwracają swoją uwagę na stronę Kłajpedy, Polak jest w świadomości litewskiego ogółu bratem, z którym prowadzi się spór o spisuć, a Niemiec jest praworogiem.

Prasa czeńska podaje za dziennikami kowieńskimi wiadomość, że niebawem przybyć ma do Kowna delegacja działaczy polskich z Wilna, celem nawiązania stosunków polsko-litewskich. Prasa ta podaje również wiadomość, że p. Zubow ponownie wyjechał z Kowna do Warszawy.

A zatem na froncie polsko-litewskim powstaje stopniowo porozumienie.

Oby jak najprędzej.

POLSKA I EUROPA.

W ostatnim czasie niektóre pisma w świecie starały się zmówić w opinie światową, że między Polską a Francją nastąpił rozdziewik i, że sojusż dawny nie ma już swej wartości. Aby kres tego rodzaju bezpodstawnym plotkom położyć, przyjażdża do Warszawy spraw zagranicznych Francji Barthou. Wizyta jego ma zadokumentować światu, że polska i francuska polityka idą ze sobą w jak największej zgodzie, przymierzu i przyjaźni.

W związku z tem artykuł wstępny pod powyższym tytułem poświęca „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Z artykułu tego wyjmujemy bardzo charakterystyczne szczegóły:

„W drugiej połowie kwietnia — pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny” — minister Barthou wybiera się w podróż okrężną do Brukseli, Pragi i Warszawy. Ze wszystkich względów podróży ta jest pożądana i potrzebna. Wszędzie też minister francuski nie tylko będzie przyjęty z należąca serdecznością, ale także znajdzie sposobność do wyjaśnienia i ustalenia wielu ważnych rzeczy.

Wszędzie w tych państwach sojusze te są cenione wysoko. W szczególności Polska uznaje solidarnie i bez stronnictw i ugrupowań politycznych wszechstronną doniosłość swego przymierza z Francją.

Własnymi siłami i z własnej inicjatywy Polska wytworzyła w polu swych bezpośrednich interesów życiowych swój własny samodzielny system polityczny, oparty na zasadzie zabezpieczenia pokoju. Świeżo osiągnięta normalizacja stosunków z obojoma wielkimi sąsiadami Polski podniosła bardzo znacznie jej walor jako czynnika ogólnej polityki europejskiej. Dla Francji to wydatne wzmocnienie stanowiska jej największej, trzydzie-

OJCZYŻNA NASZA.

Na długich górach czarne świerki rosną,
Z wiatrem północny szumią pieśń żalostną.
A dołem, dołem, jak wzrok sięgnąć może,
Złocisty kłosek kołysze się morze;
Na morzu wyspy kwicistej murawy,
I rozproszone jak wędrownie nawy.
Gdzie niegdzie domki bieleją z poddasza...
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!

Ciemne błękity mleczna droga dzieli,
Ziemia spoczęła w zroszonej pościeli,
Czasami tylko koń żarzy na stepie,
Lub na jeziorze ptak skrzydły zatrzepie,
Czasami tylko splaya z gór jak struga
Trąby juhasa nuta smętna, długa;
Obudza czujność i napaść odstrasza,
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!

Zima pokryła pola, lasy, skały;
Nad strumieniami zawisły kryształ;
Po srebrnych wstęgach, przez białe doliny
Słoń się sanie jak szare goziny.
Liszka na słońcu czerni się zdaleka,
Gromada ptasząt pod strzechę ucieka;
A dym w słup bije, potem się rozprasa...
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!

Dworek przy drodze, na słupach wystawa,
Wrota otworem, na dziedzińcu trawa,
Studnia z żurawiem, gołębnik przy stronie,
Za gumnem kwiecień białą się jabłonie,
Krzyż na słotę paw w stercie schowany,
A na lamusie kłękają bociany,
Gospodarz wita, do domu zaprasza,
To Polska!... Polska!... To Ojczyzna nasza!

Aleksander hr. Fredro.

stodumiljonowej — wiernej sojuszniczki — może być tylko korzystnym. W Warszawie będzie się mógł pan Barthou przekonać o tem osobiście, a z nim razem cały świat, który w jego po- bycie nad Wisłą utrzymuje nowe potwierdzenie solidarności i współ- bieżności interesów i dążeń polsko-francuskich w Europie.

Już Napoleon mawiał, że Polska jest „kluczem w sklepieniu europejskiem.” Polska zaś sama złożyła dość przekonujących dowodów, że chce, może i umie zadania tego klucza należycie spełniać. Przybywszy do Warszawy pan Barthou będzie mógł upewnić się o tem sam i wszystkich innych o tem przekonać. Dzisiaj, gdy na wielu odcinkach stosunki europejskie zaczęły wykazywać znowu niebezpieczną płynność, takie ustalenie i ponowne stwierdzenie, że tym odcinkom płynnym odpowiadają odcinki dostatecznie utrwalone, jest koniecznością elementarnej psychologii politycznej. Kto bowiem chce utrzymać pokój, ten musi przewidywaniem zapobiegać temu, aby gdziekolwiek nastąpiły i utrwały się złudzenia, że pokój ten można bez odpowiednio wielkiego ryzyka naruszyć.

W każdej z trzech stolic, które pan Barthou zamierza kolejno odwiedzić, oczekują go zadania ważne i odpowiedzialne. Nie omyliły się jednak, gdy stwierdzimy, że najważniejsze znajdzie w Warszawie z tego powodu, że właśnie z Warszawy otwierają się perspektywy tak ważne i szczególne, iż bez ich uwzględnienia nikt nie potrafi wytworzyć sobie prawidłowego obrazu Europy, ani tej, która w danej chwili rzeczywiście istnieje, ani tem mniej tej, która istnieć powinna.”

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, WIS., 6-IV.—

I znowu krok naprzód. W wyborach powiatowych, pomiędzy innymi obywatelowie wypowiedzieli się za emeryturą czyli wypłacaniem miesięcznych zapomóg, wszystkim tym obywatelom i obywatelkom, którzy dożyli pewnego wieku a nie posiadają dostatecznych środków na swoje utrzymanie, pomimo faktu, iż w okresie młodszych lat pracowali pożytecznie dla społeczeństwa.

Decyzja na korzyść emerytury zapada ogromną większością. Jest to krok naprzód w prawodawstwie socjalnem, i takowy trzeba powitać z radością jako dowód, iż niedalekim jest ten czas kiedy nad przeciętnym robotnikiem nie będzie wisiała ciężka zmora nędzy w starszym wieku.

Fundusze na emeryturę starców będą i powinny być ściągane z tych, którzy najwięcej mają i najwięcej zarabiają, a więc pensji i dochodów ponad \$5,000 rocznie.

— To śmieszne, że na mnie po raz pierwszy w tej chwili zawołano dziecko! — ozwał się Oryż, idąc za Magdą do jadalni.
— A jakże wołał na pana rodzice? — zagadnęła majorowa zdziwiona.

— Tego nie pamiętam, bo mnie zostawili sierotą w lat dwa. A stryj opiekun, nazywał mnie rozmaicie: czasem hultajem, czasem gawronem, najczęściej brudaszem lub zatraciecem.

— Przecież żył! na kształcenie pana?

— Łożył, póki mu nie umknął pewnego dnia, posłyszawszy, że chce mnie ulokować jako pisarza w sądzie. Ze strachu przed tą karierą oparłem się aż w Dreźnie. Prawda, że od tej pory, do czasu, jakem panie poznał, nie byłem nigdy syty, ale też nigdy takiego strachu nie doznał. Brr, ja pisarz sądowy!

Zaczął jeść przedko, niedbale, byle prędzej skończyć.

Magda zwróciła się do siostry.

— Zdać mi się, że ty najlepiej zaiatwisz sprawę, o której przed chwilą mówiliśmy. Napisz list do proboszcza w Buczaczu o losie Boińskiej, z prośbą, aby zawiadomił o tem jej ciotkę.

— Owszem. A ta ciotka ma środki?

— Spi na reńskich, ropucha! — mruknął Oryż. — Jeżeli nie zrobi tego dla siostrzenicy, to ja ją wymaluję jako jedyną na łopacie i dodam bardzo ładne akcesoria na flamadaki sposób.

— Pfe! Zaczynasz pan! — oburzyła się majorowa. — Magda, czemu nie jesz? Toż zwierzyna!

— A prawda! Nie uważałam.

— Znowu pewnie coś nowego zaczęłaś smarować, bo już się stajesz nieprzytomna. Idź na spacer po obiedzie. Zmęczyłaś się widocznie.

— Nie. Muszę pracować dzisiaj. Wieczorem pójde do Berwińskiej.

— Wieczorem Filip przyjdzie. Obiecał za godzinę wrócić.

Ruszyła ramionami.

— Zabawisz go sama. Dawnom Berwińskiej nie widział, a to jest jedyna osoba, od której mogę się czegoś nowego nauczyć.

Majorowa wcale się nie obraziła, ale Oryż zaprotestował.

— Najwięcej mogłaby się pani ode mnie nauczyć, ale pani mnie nie słucha.

— Jakto? Spójrzij pan na portret! Przemalowałam go wedle pańskich wskazań.

— Obeszłoby się! — mruknął zgryźliwie.

— Czegoż pan żada więcej? Nie mogę panu dać przewodnictwa mej duszy, bo pan dowodzi, że duszy kobiety nie mają.

— Zaczynacie prawić herezję! — upomniała majorowa.

— Co to za próżne zbywanie czasu, dysputy o ciesz, co ledwie nam śmierć wyswietli! A ja powiem, że kobiety mają duszę, chociażby z tej racji, że rozumieją ją w gruchach, a mężczyźni uganiają się za cielesną pięknością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stary Dogmat Upadł.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Przyjemnie jest komentować wiadomość, która zawiera pierwiastki najwyższej słuszności. Dotychczasowa ustawa prawna w Ameryce, na zasadzie której nie wolno było żonie składać zeznań w obrobie przed sąd postawionego męża, nareszcie została unieważniona przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych.

Decyzja ta zapadała na skutek apelacji pewnego osobnika z North Carolina, którego postawiono w stan oskarżenia za konspirację przeciw prohibicji. Podczas procesu, żonie oskarżonego nie pozwolono składać zeznań.

Zarządzenie to pozostawiało w zupełnej zgodzie ze starym i zawsze stosowanym zastrzeżeniem, opierającym się na tem, że żona w podobnym wypadku byłaby świadkiem interesowanym w sprawie, a wskutek tego nie zasługującym na najmniejsze zaufanie.

Bardzo słusznie sąd najwyższy odrzucił to naprawdę starożytnie, za stare na czasy dzisiejsze, zastrzeżenie. Siła badań krzyżowych, jakim świadkowie są poddawani, odsłoniła zawsze prawdę, bez względu na to, kto jest świadkiem. Poza tem ileż to razy świadek nie będący żadnym krewnym oskarżonego, byłby poważnie w sprawie „interesowany,” niżli może być przeciętna żona.

Trybunał najwyższy wziął to pod uwagę, a także i wyższą inteligencję dzisiejszych sądów przysięgłych, jak też i sprawniejsze śledztwa i posiadanie zdolniejszych prokuratorów, co znacznie wpływa na zmianę sytuacji w tutejszem sądownictwie.

Odtąd męczyzna oskarżony o jakiegokolwiek przekroczenie, mniejsza lub też większa zbrodnia, ma prawo powołać żonę swą na świadka.

Rodzina Rooseveltów.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Z okazji jednego z licznych wywiadów, jakich udzielił prasie prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt, znajdujemy w pewnym piśmie ciekawe szczegóły, dotyczące się rodziny, z której Prezydent pochodzi.

W roku 1649 wyładował w porcie New Amsterdam pewien Holender, nazwiskiem Claes Martenszen van Rosenvelt.

Z miasta New Amsterdam zrobił się niedługo potem New York, z Rosenveltów zaś Rosenveltowie, którzy w wieku dwudziestym dali Ameryce aż dwóch mężów stanu.

Jeden z wnuków Claesa Martenszena nazywał się Johann i on to był pradziadem Teodora Roosevelta. Drugi wnuk, Jakób, stał się pradziadem Franklina Delano Roosevelta.

Qwp rozgałęzienie rodziny nastąpiło przed przeszło dwoma wiekami, trudno więc jest mówić o jakimkolwiek pokrewieństwie pomiędzy dwoma Roosevelтами, starym i młodym, choć praszczurem ich był jeden i ten sam człowiek —

Claes Martenszen van Rosenvelt.

A jednak: . . .

Czyż to był tylko czysty przypadek, że wzrok młodego Franklina Delano Roosevelta padł na młodszą siostrzenicę tamtego wielkiego Roosevelta i że ją to wziął za żonę i że ona to jest mu wierną towarzyszką od lat 29?

Czyż to przypadek, że choć jeden był republikaninem, a drugi demokratą, młody Roosevelt zawsze wzorował się na starym i uprawiał te same co on metody polityczne? Że tak samo, jak tamtego cechuje obecnego Prezydenta niezależność myślowa, nastawienie społeczne, walka z wielkim kapitałem i przesadami? . . .

Odpowiedź Redakcji.

Panu L. R. z Kolin ul.: — Niech się pan zwróci w tej sprawie do Juvenile Court, mieszczącym się przy Roosevelt road i Ogden ave., albo też do Polish Welfare Ass'n, mieszczącym się pnr. 203 N. Wash ave.

Poradnik Dobrego Zdrowia

CO KAŻDY O CHOROBAH UCHA WIEDZIEĆ POWINIEN.

OTOSKLEROZA.

(Ciąg dalszy).

Stopniowo rozwijająca się głuchota występuje w przebiegu tak zwanej otosklerozy czyli sklerozy ucha, choroby, która niema nic wspólnego z ogólnie znaną sklerozą naczyń krwionośnych u osób w podeszłym wieku. Sklerozą naczyń krwionośnych jest to zwąpanienie ścian tętnic i żył, wywołane przez złoży wapna, natomiast otosklerozą jest chorobą wywołaną przez zrosnięcie się strzemienia z okienkiem owalnym i jego unieruchomienie.

W normalnych warunkach podstawa strzemienia jest połączona z brzegami okienka owalnego zapomocą bardzo elastycznego wiązadła, w kształcie cienkiej błony. Ruchomość strzemienia jest z tego powodu znaczna. — Najlepsze fale dźwiękowe powodują drżenie podstawy strzemienia i przeniesienie dźwięku dalej, aż do zakończenia nerwu słuchowego w błędniku błoniastym.

W przebiegu otosklerozy dookoła podstawy strzemienia zaczyna wyrastać nienormalna tkanka kostna, która z początku ogranicza i utrudnia ruchy, a z biegiem czasu zupełnie uniemożliwia ruchy podstawy strzemienia.

Zależnie od rozmiarów unieruchomienia, otosklerozę występuje przytępienie słuchu w mniej lub więcej znacznym stopniu, połączone zwykle z szumem w uszach, a później nawet całkowitą głuchotą.

Choroba ta zdarza się dość rzadko, przyczyną jej jest nieznaną. Występuje daleko częściej u kobiet aniżeli u mężczyzn i rozpoczyna się w młodym wieku. Leczenie dać może niewielką ulgę lecz usunąć choroby ani jej przerwać nie jest

w stanie. Z tego powodu osoby chore na otosklerozę powinny zczasu nauczyć się odczytywać mowę z ust mówiącego, podobnie jak глухими.

Ostrość słuchu zmniejsza się z wiekiem. Zwykle po 60 roku życia przytępienie słuchu u większości ludzi daje się stwierdzić zapomocą dokładnego badania. — Ogólnie znanym jest przytępienie słuchu u starców. Jest to zjawisko normalne i leżeniu nie podlega. Natomiast są liczne stany chorobowe, wywołujące przytępienie słuchu zarówno u dorosłych, jak i u dzieci. Stany te mogą być usunięte drogą operacji i odpowiedniego leczenia. Naprzekład u dzieci bardzo często przyczyną przytępienia słuchu jest obecność w jamie nosowo-gardłowej, to jest między nosem a gardłem, tak zwanych wyrostków gruczołowych lub adenoidalnych.

Dzieci obarczone wyrostkami mają zwykle znacznie powiększone, przerosnięte migdałki podniebne. Budowa wyrostków gruczołowych i migdałków jest jednakowa. Ponieważ u dzieci takich nos od tyłu jest częściej zatkany przez wyrostki, a jamę gardła przez powiększone migdały, więc oddychanie zarówno przez nos jak i przez usta jest znacznie utrudnione.

W nocy dzieci takie śpią z otwartymi ustami, chrapią, budzą się często z krzykiem dla braku tchu. Zazwyczaj w przypadkach tych występuje jednocześnie przytępienie słuchu, czego przyczyną jest zatkanie wyrostków trąbek Eustachiusza w jamie nosowo-gardłowej i upośledzone przewietrzanie jamy bębenkowej.

Dr. Aleksander Żebrowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z WŁADYSŁAWOWA

W piątek, dnia 13go kwietnia, Władysławowo odwiedził znany Gość z Polski, Gen. Józef Haller. O godz. 2:30 po południu w pięknym pawilonie Parku Chipina, Long ave. i Roscoe ul., odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć mitego przybysza. Salą zapakowaną była po same brzości. Przygotowaniem programu zajęły się Czcigodne Siostry Nazaretanki i p. Franciszek Pawłowski, miejscowy organista. Po wygłoszeniu swej mowy, ks. prob. Stanisław Czapelski w imieniu Władysławowa, wręczył Generalowi na rzecz inwalidów Armii Polskiej Gen. Hallera \$300.00. Szczegółowy opis podajemy na innem miejscu dzisiejszego wydania.

W przyszłą sobotę do Spowiedzi św. wielkanocnej przystąpią członkinie Chóru Męzatek św. Jadwigi i członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus.

W sobotę, dnia 14go kwietnia, w kościele św. Władysława, o godz. 4tej po południu, dożgonnym węzłem małżeńskim skojarzył ks. prob. Stanisław Czapelski, Felicję Pilch, córkę pp. Franciszka i Wiktorji Pilch, 5332 Eddy ul., z panem Janem Rymarczykiem, 2421 Rice ul. Państw. młodym družbowali p. Franciszek Marciniak i panna Agnieszka Wielgus. Pani młoda jest członkinią Chóru św. Cecylii.

Na przyjęciu Gen. Hallera, które się odbyło w piątek, dnia 13go b. m., przed zakończeniem programu za zasługi położone na niwie społeczeństwa polskiego na wychodźstwie, Krzyżem Zasługi udekorowanym przez Gen. Hallera został ks. prob. Stanisław Czapelski.

Posiedzenie Tow. Najświętszego Imienia Jezus, które się miało odbyć we wtorek, dnia 17go kwietnia, odbędzie się w czwartek dn. 19go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem. Po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska.

Piękny biały ornat z nader misternie wyszywaną podobizną Matki Boskiej Niepokalanej Poczętej, ofiarowała pewna parafianka. Myśl tę podało zacne ofiarodawczyni Bractwo Dzievic Niepokalanej Poczętej Najśw. Marii Panny, którego pracę na dobro młodzieży żeńskiej w parafji św. Władysława ona wysoko ocenia. Dwie córki tej pani należą do tego pięknego zrzeczenia panien.

Naczelny Komitet Przyjęcia Gen. Hallera, który tak pięknie wywiązał się ze swego zadania z okazji przybycia Gen. Hallera na Władysławowo tworzyli następujący: Ks. prob. Stanisław Czapelski, honorowy przewodniczący; Dr. Michał Rydelski, przewodniczący i kasjer; Wojciech Michoń, sekretarz.

Pomagali komitetowi powyższe mu następujący panowie: Wacław Demkowski, Wojciech Bekbak, Franciszek Pawłowski, Kazimierz Wagner, Bronisław Gajewski, Władysław Mechla, Andrzej Pierścioneł, Franciszek Kukowiński, Wojciech Bobek, Aleksander Perchorowicz, Jan Świder, Ignacy Wiśniewski, Adam Maryanowski, Jan Lukowicz, panie: Anna Rydelska, Genowefa Cwik, Anna Mader, Helena Gajewska, Anastazja Eckman, Agnieszka Bańko, Klara Hupka. Wszystkim powyższym należy się uznanie za pracę ich przy tej okazji, a szczególnie cześć się należy Dr. Michałowi Rydelskiemu, przewodniczącemu komitetu, który nie szczędził sił, ni czasu by impreza ta udała się jak najokazalej. Dr. Rydelski z małżonką swą Anną, zamieszkuje pnr. 5352 Roscoe ulica; jest on dobrze znanym i przez wszystkich wielce poważanym parafjaninem Władysławowa.

Czem bliżej do niedzieli dnia 20go maja, tem więcej zainteresowania wśród Władysławowian budzi przedstawienie, które się odbędzie w ów dzień w Auditorjum Wyszłej Szkoły św. Trójcy, pod egidą energicznego Bractwa Dzievic Niepokalanej Poczętej Najśw. Marii Panny i Tow. Najśw.

Imienia Jezus, Oddziałów Młodszego i Starszego. Wystawione będą aż dwie piękne, pierwszej wody sztuki teatralne, mianowicie: „Ciotka Karola” farsa w 3ch aktach, w której rolę główną weźmie znany komik p. Mieczysław Bienkowski i przepiękna operetka w jednym akcie p. t. „The Gypsy's Secret”. Dochód z imprezy tej pójdzie na fundusz budowy nowego kościoła i szkoły św. Władysława. Bilety nabyć można od członków i członkiń powyższych zrzeczeń lub też na plebanji św. Władysława w czasie godzin ofisowych. Energetyczne przygotowania w toku.

Chór św. Agnieszki, który swym pięknym śpiewem upiększa Msze św., które się odbywają co niedzielę o godz. 9:15 rano, odbędzie swe posiedzenie w tę środę, dnia 18go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem. Dyrygentem chóru tego jest p. Franciszek Pawłowski.

Komunikat.

P. pułkownik T. A. Starzyński, prezes Związku Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych otrzymał godność prezesa honorowego Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk w Chicago.

Wstąpienie pana pułk. T. A. Starzyńskiego do Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk w charakterze Prezesa Honorowego zapewnią pełną współpracę Sokolstwa Polskiego w akcji sportowej na rzecz zorganizowania Wielkich Zawodów Sportowych Polskich, w dniu 27go maja b. r. na Soldiers Field.

SZEŚCIU RANNYCH W WALEC Z SZAJKĄ RABUSIÓW.

Hoopeston, Ill., 16. kwietnia. — Lekarze w tutejszym szpitalu walczyli rozpaczliwie w sobotę w celu uratowania życia pięciu mężczyznom rannym w ostrej strzelaninie. — Szóstym rannym w pojedynku pomiędzy pomocnikami szeryfa i trzema rabusiami był jeden z bandytów, którego towarzysze uwięzili w samochodzie.

Późnym wieczorem, ciało człowieka z trzema kulami w plecach znaleziono przy drodze blisko Williamsport, Ind. Przypuszcza się, że był to bandyta ranny w walce z ludźmi szeryfa.

Do walki przyszło, kiedy bandyci próbowali obrabować pobliską stację gazolinową.

Dwa listy. — Dostałem od największej w kraju firmy dwa listy, w sprawie reprezentowanych przeze mnie towarów.

— Gratuluję ci. Cóż to za listy? — Jeden z prośbą, abym następnym wyjechał, a drugi, żebym nigdy nie wracał.

THE NEW CURSE OF LIQUOR



WIEC WŁADYSŁAWOWA ODBYŁ SIĘ W SALI CHOPINA.

X. St. Czapelski Za Pracę Dla Hallerczyków Otrzymał Krzyż Zasługi.

Przy licznych udziałach działaczy szkolnej oraz starszych jak i też harcerstwa związkowego i skautingu, w ubiegły piątek po południu, w sali Chopina odbył się masowy wiec z okazji przyjęcia generała Józefa Hallera.

Jak wszędzie tak i na Władysławowie gościła z Polski przyjmowano z otwartymi rękami, urządzono mu owację.

Po marszu powitalnym jaki odegrała orkiestra Franciszka Pawłowskiego, zebranie zagała Dr. Michał A. Rydelski, przewodniczący, który generałowi Hallerowi powiedział, że ma się czuć jak u siebie w domu między władysławowianami.

Hymn powitalny „Cześć Polskiej Ziemi” śpiewały dzieci z klasy ósmej, gdy zaś Edwin Ziolkowski, uczeń z klasy 7mej powitał generała w imieniu wszystkich.

„Prawdziwy Polak - Amerykanin” — deklamacja Leonarda Górskiego, z 8mej klasy, doskonale została oddana. Balbina Leszczyk, deklamatorka, tak że dziarsko się spisała, a po niej występował Wojdan; były to dzieci z harcerstwa związkowego.

X. Stanisław J. Czapelski, proboszcz parafji św. Władysława, który przed wiecem powitał generała na plebanji wraz z X. E. Przybylskim, w swoim przemówieniu zaznaczył, że Władysławowo słynie z ofiarności na cele patriotyczne, witał generała, dziękował za złożoną wizytę i wręczył mu \$300.00 na inwalidów polskich.

Generał Józef Haller, choć się nie czuł już zwrotów, gdy na Władysławowo przyjechał, po prośbieniu do przemówienia na samprzód z głębi serca dziękował za dar dla jego inwalidów, mówił o harcerstwie, o szkole parafjalnej, zachęcał zebrane dzieci do nauki języka polskiego, wspominał także dawne dni Hallerczyków swoich na pobojowiskach Francji i w Polsce, zapraszał wszystkich, a na pierwszym miejscu dzieci do zwiedzenia Polski pięknej i żywej.

Za pracę dla Hallerczyków w czasie wojny i po wojnie Krzyżem Zasługi udekorował generała Haller proboszcza Władysława, X. Stanisława J. Czapelskiego co zebrani jego parafjanie przyjęli burzą oklasków.

Odsłaniem „Boże coś Polskę” wiec na Władysławowie zakończono. Marsz pożegnalny odegrała dzielna orkiestra pana Franciszka Pawłowskiego. Za śliczne występy działaczy szkolnej należały się publiczne uznanie miejscowym nauczycielkom, SS. Nazaretankom.

MORDERCY DALI OFIERZE CZAS DO MODLITWY PRZED ŚMIERCIĄ.

New York, 16. kwietnia. — Dwa młodzieńcy weszli do groserni Vincenta Gullato, zapędzili właściciela i jego współpracownika i subjekta do pokoju za sklepem i tam kazali Gullato'wi uklęknąć i zmówić modlitwę. Gullato ukląkł, ale zamiast modlić się, błagał napastników o darowanie mu życia.

„Módl się!” — padł nowy rozkaz, a krótko po nim cztery strzały. Gullato zwałił się martwym na podłogę. Mściciele uciekli z groserni. Subjekt, zlekka draśnięty jedną z kul, które zabiły jego przynępa, puścił się w pogoń za nimi, ale ich nie dopędził.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Ze złożeniem odzienia, przed udaniem się na nocny spoczynek, powinno się i troski dnia złożyć.

Praca osłodzi ci sen, a sen pokrzepi ci siłę do dalszej pracy.

Mędrzec powierza sekret wyłącznie sobie.

Surowość wyrabia hypokrytów a nie konwertytów.

Dwie ziemskie gwiazdy nie mogą jakoś błyszczeć na tym samym firmamencie.

Nasza reputacja jest tylko opinią ludzką o nas, niekoniecznie zgodną z prawdą.

Tylko szatanowi żal z grzesznika poprawy.

Ludzka natura nie wzdyga się przed pominięciem żadnego występku.

Cel nadaje życiu znaczenia i wartość.

Najwyższe zdolności wspierać się powinny roztropnością.

W przysłowiaach przejawia się duch narodu.

Świat pełen jest dumnych miernot i skromnych mędrców.

Duma znosi wszelkie zło, by sama mogła w człowieku panować.

Duma rodzinna zawważa wiele braków u drugich.

Zdaje się jakoby ubóstwo kochało się w gienjszach.

Niejedną matkę podarkami i pochlebstwami obdarza, by jej córkę wykręsić.

Stare narody nie łatwo porabiają się ze swoich przywarów.

Ziemia rozacza szczególną opiekę nad lekarzami zakrywaniem ich pomyłek.

Panience mąż zdaje się być cudownym środkiem na wszelkie dolegliwości.

Kłamstwem nie stwarza się tylko ruinę.

Sen znieczula nasze bóle a śmierć uśmierza.

Kto Boga o dużo z ufnością prosi, tem większą oddaje Mu chwałę, niż proszący o drobnotkę.

Dobry Zakład i Korzystny, bo Obaj Wygrali.

Tak zwana prowincja, choć Bogać tam, jakiegokolwiek osiedle w Stanach Zjednoczonych jest prowincją w stosunku do Chicago, — dlatego nazywa Chicago wieśmianem (a nie wieśmianem) miastem, bo w Chicago ludzie prędko postanawiają, co nie zawsze bywa do dobrem.

Zdarzyło się jednak w ostatnim tygodniu przed prawyborami w Chicago w jednej organizacji, że prędko pomysły zakład, na dobre wyszedł jednej rodzinie, a druga także, mimo to, że koszt wielkiego zakładu pokrywa, nie straci na tem.

A jakżeż to obydwa mogą wygrać? Zobaczymy.

W politycznej organizacji wardy dwaj kapitanowie precynktowi, obydwa Polacy, tutaj już w trzeciej generacji, założyli się, że ten kto w swoim precynkcie dostanie mniej głosów dla kandydata, płaci drugiemu kartę okrętową do Polski, na okrecie „Kościuszko”, który 19go czerwca, z Nowego Yorku powiezie wycieczkę Zw. Narodowego Polskiego do Polski.

Zakład, dość wielki i dość — jak na stosunki obecne — głośny przegrać musiał jeden z kapitanów.

I przegrał. Ale jakoś „mu nie w smak było”, aby za jego pieniądze ktoś wszystko w Polsce widział, o czem opowiadali mu rodzice, a o czem teraz czyta często, więc postąpił po chłopsku.

Złożył, przegrawszy zakład, cenę karty okrętowej, ale równocześnie zamówił dla siebie i dla swojej żony, również tutaj urodzonej, kartę okrętową. I na tem nie koniec. Bo ten, który zakład wygrał, utrzymuje, że skoro ten, kto przegrał, jedzie z żoną, to i on, — ten, co wygrał — żony tutaj nie zostawi i dla niej kartę zamówi. — Tak więc cztery osoby, które Polski nie widziały, jadą do Polski.

Zakład — jak pisaaliśmy — był dość głośny w wardzie całej. I co się dzieje? Oto urzędnik, którego nominacja w prawyborach równa się wyborowi a za którym obydwa pracowali, powiada, że wobec tak szlachetnego współzawodnictwa, i ze względu na to, iż o tak korzystną się założyli stawkę, dał obydwom po \$150, a na dobrą miarę inni precynktowi kapitanowie tej organizacji, na prede, w czasie celebracji, po prawyborach, złożyli \$110 na kufry podróżne dla jednego i drugiego.

Tak więc z wycieczką Z. N. P. pojedą cztery osoby tutaj urodzone, zobaczą Polskę, poznają kulturę Polski, wrócą na czas na kampanję jesienną, i

LEKARZE POLSKY

Dr. WARSZEWSKI—1238 NOBLE ULICA
Od 2 do 3 po południu. Od 6:30 do 8 wieczorem.
Tel. Brunswick 2486-2487

Dr. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Biuro i Mieszkanie:
1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1-2 po poł., 7:30-9 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

DR. ŻURAWSKI
1200 N. ASHLAND AVE.
Od 12tej do 13tej i od 6tej do 8mej
przez środy wieczór.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYczne i MOCZO-PŁCIOWE.
WADY Ciepły i Skóry.

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUNSWICK 3456

DR. T. Z. KELEWSKI
Specjalista w Leczeniu
CHOROBY ROZCIĄCZ I CHIRURGO
Pokoje 406.
1200 N. Ashland Ave., róg Division ul.
Godz. Ofis: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjątkiem środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0246.

DR. S. R. PIETROWICZ
Specjalista i Konsultor Chorób Wewnętrznych i Nerwowych
Laboratorium i Ofis.
1200 N. Ashland Ave., róg Division ul.
Od 11 do 2 po poł., 1 od 8 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1122.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheridan 1236.

DR. F. J. TENCZAR
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
OFIS:
986 Milwaukee Ave. 1530 N. Damen Ave.
W domu Złoda. Wiekier Park
Godz.: 12:30 po poł. Medical Bldg.
1 7:30-9 wiecz. Tel. Bransw. 2770
opócz środy. Godz. o 11 rano.
Telefon rezydencji Brunswick 4978

DR. F. WOJNIAK
Specjalista Chorób
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY:
11-1 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon Boulevard 5990—Tel. Rez. HEMLOCK 2787

FRANCUSKI SPECJALISTA
GODZINY: od 1 do 4 po poł. i od 7 do 9:30 wieczorem. W niedziele od 2 do 4:30.
Przebieg 20 lat na tym zawodzie.
Ofis: 1800 SOUTH ASHLAND AVE.,
TELEFON CANAL 9164

J. W. BEAUDETTE, M.D.
LEKARZ I CHIRURG
Specjalizuje w chorobach skóry, krwi, kłaski oddechowej, mózgu, chorach zębnych i wenerycznych.
TELEFON CANAL 9164

TURNIEJ POLSKICH KREGLARZY ZAPOWIADA SIĘ ŚWIETNIE.

Tegoroczny, siódmy z rzędu krajowy turniej polskich kreglarzy, jaki ma się odbyć w dniach od 21go kwietnia do 20 maja, w kregielni braci Biegaj, „Lewis Bowling Alleys”, p. nr. 1170 Milwaukee ave., zapowiada się świetnie. Blisko 150 drużyn kreglarzskich z Chicago, Milwaukee, South Bend, Gary, St. Louis, Detroit, Cleveland, Buffalo i innych większych osiedli polskich, zgłosiło już swój udział. Ogółem blisko tyśiąc polskich kreglarzy stanie do zawodów, pojedynkowo, w dwujkach i drużynach po pięciu.

Turniej ten rozpocznie się w sobotę, dnia 21go kwietnia. Mayor miasta Chicago, Edward F. Kelly obiecał wziąć udział i marzycie pierwszą kulę. Obecni także będą tego wieczoru wybitni Polacy, przedstawiciele naszych wielkich organizacji, także panowie ze świata politycznego.

Kreglarnia braci Biegaj zo-

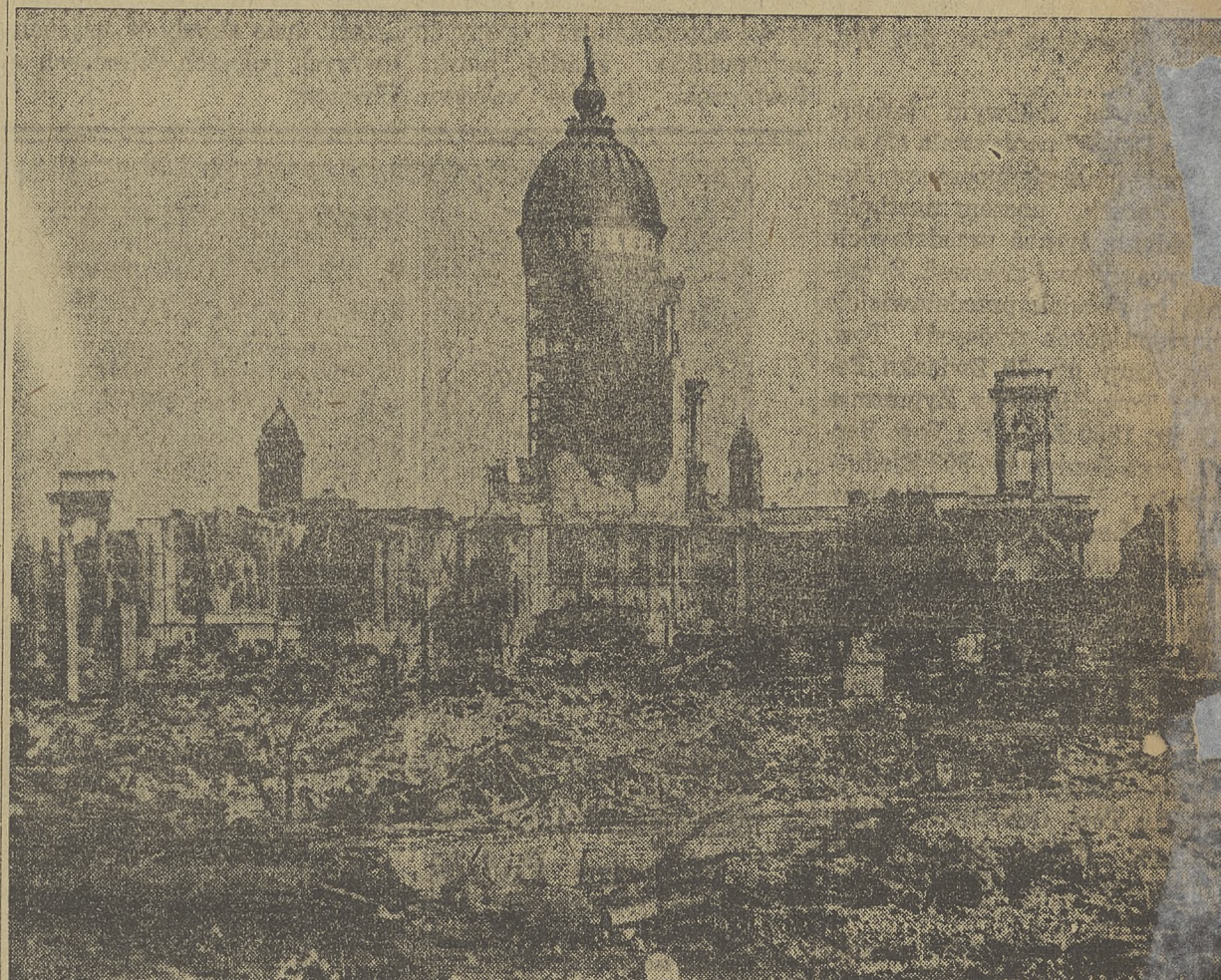


NAJŚWIEŻSZA OFIARA DILLINGERA.



Policeman Judd Pittinger z Warszawy, Ind., pokazuje swoją pobitą głowę swojemu szefowi. Z prawej, Pittinger, który został porwany i pobity przez Dillingera i towarzysza, ogląda arsenał policyjny, ogołocony przez Dillingera z dwóch rewolwerów i czterech kamizelek kulochronnych.

DAWNE DZIEJE: POŻAR SAN FRANCISCO.



Ogólny widok ruin San Francisco po pożarze w dniu 17. kwietnia, 1906. W tle widać ruiny ratusza. Pożar trwał trzy dni i 28,000 budynków, handlowych i mieszkalnych, poszło w dymen.

TOW. ŚW. WALENTEGO Nr. 331 Z. P. R. K. OBCHODZIŁO WZCZORAJ SREBRNY JUBILEUSZ.

Znane i zasłużone ze swej pracy Tow. św. Walentego, nr. 331 Zjednoczenia P. R. K., obchodziło w dniu wczorajszym 25 rocznicę swego założenia.

Uroczystość niedzielna rozpoczęła Msza św., którą o godzinie 8 rano odprawił w kościele św. Jana Bożego ks. Ferdynand Ścieszka. — W czasie Mszy św., wszyscy członkowie tego towarzystwa przystąpili do Stołu Pańskiego.

Wieczorem tego samego dnia w sali om. Draniczarka, pnr. 4841 So. Racine ave., odbyło się serdeczne przyjęcie dla licznych członków oraz przedstawicieli innych towarzystw i zrzeszeń.

Program właściwym przemówieniem zajął p. E. Winiecki, który na mistrza toastów powołał p. Andrzeja Ryniec, prezesa Tow. św. Walentego, a na sekretarza p. Tomasza Zaworskiego.

Pierwszą czynnością programu było odegranie hymnu amerykańskiego i polskiego przez orkiestrę p. Józefa Wojtkowiaka.

Z kolei przewodniczący powołał na estradę p. Stefana S. Tyrakowskiego, dyrektora zarządu głównego Zjednoczenia; p. Jana Bukse, prezesa Osady nr. 19 Zjednoczenia, oraz przedstawił wszystkich towarzystw i zrzeszeń.

Po ukończeniu tej czynności wystąpił ze słowem Chór św. Cecylii, który pod zdolnym kierownictwem swego organisty, p. Pawła Szawicy wykonał bez zarzutu „Miłość Ojczyzny” Poloneza i „Bracia” Mazura.

Piękną deklamację wygłosił następnie młody Zjednoczenie Józef Winiecki, poczem interesujące przemówienie wygłosił p. Jan Buksa, prezes Osady nr. 19 Zjednoczenia. Prezes Buksa nawoływał do dalszej pracy dla Zjednoczenia, oraz złożył użnanie wszystkim tym, którzy dla tej organizacji się poświęcają.

Piękną grę na koncertyne popisywał się następnie młody Zjednoczenie Rajmund Weber, którego zmuszono oklaskami do nadatku. Po tej grze nastąpił duet p. S. Winieckiego i panny Ireny Lewandowskiej. Śpiew ich tak przypadł do gustu licznie zebranym, że zmuszono ich również do nadatku.

Pięknym również był taniec „Tap Dance” panien Ireny Tomczak i Eleonory Kusiolek.

Dłuższe i piękne przemówienie wygłosił następnie dyrektor Zjednoczenia p. Stefan S. Tyrakowski. Podniósł on znaczenie pracy Zjednoczenia na wychodźstwie, mówił o wielkich zasługach Zjednoczenia; podziękował założycielom, urzędnikom i wszystkim członkom za pracę dla Zjednoczenia, oraz prosił o dalszą nieustanną działalność na rzecz Zjednoczenia.

Na zakończenie swego przemówienia dyr. Tyrakowski udekorował p. Teofilą Webera, założyciela i urzędnika od założenia, medalem pierwszej klasy.

Po pięknym przemówieniu p. Tyrakowskiego dłuższe sprawozdanie z działalności tego towarzystwa zdał p. Teofil Weber, wiceprezes Tow. św. Walentego.

Pięknym solowym tańcem „Tap Dance” popisywała się na scenie młoda Zjednoczenia, Małgorzata Zaczek, poczem nastąpiło odegranie życzeń przedstawicieli towarzystw i zrzeszeń. Życzenia te składali przedstawiciele następujących zrzeszeń: Tow. św. Anny gr. 75 Związku Polek; Tow. Huzarów Zygmunta II, gr. 1860 Z. N. P.; Tow. Serca Pana Jezusa, nr. 308 Zjednoczenia; Posterunek Sherman nr. 27 Legjonu Polskiej Armii Amerykańskiej; Tow. Polek św. Jadwigi nr. 357 Zjednoczenia; Tow. Synowie Korony Polskiej, gr. 681 Z. N. P.; Tow. św. Jana Bożego, nr. 309 Zjednoczenia; Tow. Gwiazda Zwykła gr. 1165 Z. N. P.; Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 1278 Z. N. P.; Tow. Ochotników Półskiego, Zjednoczenia; Tow. Przemysłu i Handlu Zjednoczenia i inni.

Imieniem weteranów zorganizowanych w tej dzielnicy, prowadzących świetną robotę na rzecz naszej sprawy, przemówił energiczny pracownik społeczny, p. Antoni Haskiewicz.

Po skończonych życzeniach zagrała kilka pięknych utworów orkiestra, poczem nastąpił ponowny taniec młodej Marii Zaczek. Przygotowany doskonale program przez komitet zakończono wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę”.

Po programie podano smaczne potrawy, które ze smakiem zjadano. Po posileniu się puśczone się w tany, które zakończyły się późną godziną.

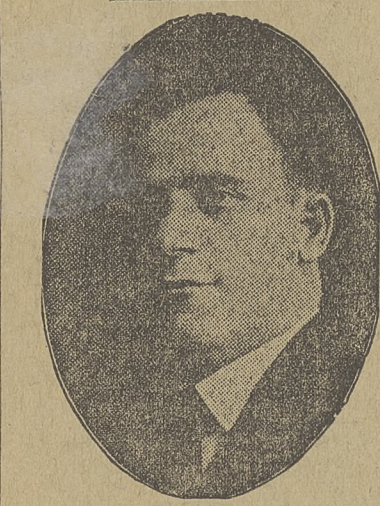
Komitet niedzielnej imprezy jubileuszowej stanowili: Edward Winiecki, przewodniczący; Tomasz Zaworski, sekretarz; Józef Łuczak, Feliks Kaśnia i Franciszek Grochulski.

W skład obecnego zarządu wchodzi: Andrzej Ryniec, prezes; Teofil Weber, wiceprezes; Tomasz Zaworski, sekr. prot.; Józef Weber, sekr. fin.; Franciszek Zaworski, skarbnik; Feliks Kaśnia, Franciszek Staszak i Jerzy Schreiber, opiekunowie kasy; Jan Tomczak i W. Bruch, marszałkowie.

Posiedzenia tego towarzystwa odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca, w sali parafialnej św. Jana Bożego.

Tow. św. Walentego nr. 331 Zjednoczenia P. R. K., założone zostało 16-go lutego, 1908 roku. Pierwszy zarząd tego towarzystwa stanowili: A. Grabowski, prezes; S. Czajkowski, wiceprezes; J. Świątnicki, sekr. prot.; B. Kowalski, sekr. fin.; T. Weber, skarbnik; Fr. Ulrich, Fr. Rydwański i Fr. Konieczka, opiekunowie kasy, oraz Leopold Bronzert i Walenty Kropalski, marszałkowie.

Głównymi założycielami towarzystwa byli: Antoni Grabowski, Teofil Weber, S. Czajkowski i J. Świątnicki. Towarzystwo liczy obecnie 160 członków oraz 35 w Oddziale Małoletnich.



P. W. CHMIELEWSKI.

W tych dniach polska firma „Belpark Auto Parts Company” wykupiła obcokrajową firmę wyrobu baterii elektrycznych do samochodów szeroko znanej marki World's Battery, która to firma zarządzała silną stacją radiową WSBC. Spółka Belpark Auto Parts Co. już od tygodnia wyrabia baterie tej samej dobrej wartości ale pod nazwą Belpark Storage Battery. Posiada wszelkie najnowsze maszyny potrzebne do wyrobu baterii i starać się będzie te baterie dalej udoskonalać.

Polska firma Belpark Auto Parts Co. posiada na składzie części samochodowe i opony do samochodów każdej marki. Rozpoczęła interes zaledwie

Pierwsza Podróż. Nowy 10,000-tonnowy krążownik „New Orleans” odpływa ze stoczni marynarki w Brooklinie w pierwszej podróży w wybrzeża New Jersey dla wypróbowania skomplikowanego mechanizmu.

Z KANTOWA

Oba kluby parafialne: Królów Kingi i ks. Józefa Poniatowskiego będą miały swe posiedzenia 25go kwietnia, we środę.

Chór starszy św. Jana Kante go energicznie poczynił już kroki do zabawy majowej, która odbędzie się 9-go maja.

Bractwo mężczyzn Różańca św. będzie obchodziło czterdziestolecie swego założenia. Z tej okazji Bractwo urządza mały bankiet, połączony z zabawą taneczną w niedzielę, dnia 20go maja, w sali św. Jana Kantego. Kolacja będzie podana punktualnie o godz. 6 wieczorem, poczem nastąpi krótki program, a wreszcie odbędzie się zabawa. Bilety nabyć można na plebanji, u p. Lechowskiego Wojciecha, u p. Michalika, jakoteż od marszałków kościelnych pod małą wiewą w niedzielę po każdym nabożeństwie. — Uprasza się członków Bractwa, jakoteż naszych przyjaciół aby się postarali zawczasu o bilety, a nie w ostatnim dniu, bo wtenczas już za późno.

Ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. w niedzielę obchodził 12-lecie kapłaństwa.

Rocznice w tym tygodniu obchodzą następujące osoby: 21 rocznicę ślubu Władysław i Katarzyna Labno, Ignacy i Anna Ratulowscy, 16 Walenty Jakubiak, 10 Wojciech Biby.

„Panama Sportsmen” w przyszłą niedzielę odbędzie swą zabawę wiosenną w sali parafialnej. Doborowa orkiestra będzie przygrywała.

Klub Dziewcząt Scatter Joy Circle urządza zabawę bżową „Lilac Time”, dnia 6go maja w sali parafialnej.

Z okazji przystąpienia do pierwszej Komunki św. dwójga bliźniat państwa La Sasso urządzono miłą zabawę. Imionami są Lillian i Florentyna. — Stoły były udekorowane a dziewczęta otrzymały dużo prezentów. Do stołów donosiła ma musia i Bronisława Madura. — Następujący byli obecni: Franciszek Białogłowiec z żoną, Józef Białogłowiec z żoną, Jan Białogłowiec z synkiem, Ludwik Białogłowiec z narzeczoną, Bronisława Madura z mężem, p. Marija Lo Sasso, Rose Lo Sasso, Aniela Lo Sasso, Frank Lo Sasso z żoną, Antoni Lo Sasso z żoną Rocco Lo Sasso, Wanda Głowińska z mężem, Józefa Gąsior, Władysław Sikora z żoną, Jan Tadmam z żoną, Antonina Głogowska.

Odbył się wczoraj wspaniały popis muzyczny w sali parafialnej na Kantowie, z okazji 12-lecia kapłaństwa X. proboszcza Władysława Bartylaka, C. R. Wykonany został następujący program: Orkiestra odegrała marsza „Our Sailors” Elementary Piano Grous, Slabiszewska D., Mindykowska W., Maszek E., Śpiew „Wiosna” wykonał: fortepian Podraza H.; Depka A., Penkala L., Kołodziej S. —

przed trzema laty a już ma cztery duże składy w najruchliwszych polskich dzielnicach w Chicago.

Orkiestra „Slavonian Dance”. Występ muzyczny: Penkala L., Depta A., Kołodziej S. — Cello Players: Michałowski E., Cygan D. — Duet: Depka A., Penkala L. — Military March: Cygan D. — Trio: Jackowska A., Prondzińska M., Kupeczyk L. — Jane Waltz: Michałowski E. — Śpiew: Kaplica. — Piano solo Kupeczyk L. — Solo: Kupeczyk L., Jaroch E. — Piano solo Jackowska A. — Piano: Jajko A. — Symphony — Piano solo: Prondzińska M. — Violin Quartetts: Piano: Directors Choice — Daniel B., Godlewska M., Pinka P., Rogal W. — Cabin Dance: Janik A. — Polish Medley Quartette. — Robin Song. Orkiestra Our Heroes, March. Saxophone solo Duda T. Kornet solo Szufnarowski M. Piano solo Prondzińska M. — Elementary Band Work: Solo, Song, Dances. Piano duet Jackowska A., Kupeczyk L. Saxophone solo — Szufnarowski H. Kornet i skrzypce Daniel B., Daniel C. — Saxophone solo Żywicki S. — „Wróblek” piano solo Prondzińska M. — Harmonica Band, Mother's Cherry Pie Orkiestra, America Forever, marsz. Pan J. Depka, prezes Klubu ks. Poniatowskiego przemówił w imieniu wszystkich parafian i złożył ks. proboszczowi życzenia. Ks. prob. w końcu przemówił, dziękując i zachęcając do nauki i śpiewu.

Ciekawa Wiadomość. Czy wiecie, że choroby kosztują mieszkańców Stanów Zjednoczonych dziesięć bilionów dolarów (\$10,000,000,000) rocznie i że przeciętnie każda rodzina amerykańska wydaje około \$100 rocznie na leczenie? Statystyka wykazuje, że tylko 22,000,000 osób pozostaje przy doskonałym zdrowiu, zaś 39,000,000 podlega różnym chorobom. Jedna czterdzięta część naszej ludności jest stale schorządzana i zmuszona jest pozostać w łóżku. 500,000 osób u miera rok rocznie w Stanach Zjedn. przed dojściem do wieku śmiertelności i w okresie najpiękniejszego rozwoju życia. Zdrowie jest największym skarbem narodu; niestety rozporządzamy nim najmniej rozsądnie. Każda osoba, bez względu na stan zdrowia, powinna być do brze uświadomiona co do swego organizmu. Wiele chorób staje się dlatego niebezpiecznymi, że zostały zaniedbane w zarodku, miast odpowiednio być leczone. L. Huemann & Co. Inc. wydał Książkę Zdrowia dla domu, którą może otrzymać każdy czytelnik tego pisma, zupełnie darmo. Książka traktuje o funkcjach organizmu, tłumaczy działanie różnych organów, jak pozostać zdrowym, jak prowadzić życie regularne i jak leczyć choroby w sposób prosty, a skuteczny. Jeżeli książka taka interesuje was, piszcie do L. Huemann & Co., Inc., 34 East 12th St., N. Y., Dept. 929 Rb, żądając przesyłki tejże bez żadnej obligacji.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Roosevelt w apelu dobrej woli do Pół. Ameryki. Newark, N. J. — Prezydent Roosevelt zaapelował do narodów północnej, centralnej i południowej Ameryki o „stworzenie prądów kulturalnego i intelektualnego zrozumienia, tak potrzebnego do rozwoju kooperacji wszech-amerykańskiej”. Apel Prezydenta odczytano podczas obchodu Dnia Wszech-amerykańskiego.

Victoria, B. C. — Pamięć dni, kiedy złoto dobywano w tempie dolara na minutę, ściągnęła tłumy poszukiwaczy w okolicy Squaw Creek. Indianie zapalali większą część działek nad potokiem, zadawalnając się jednak tylko szukaniem bryłek złota. Biali biorą się bardziej metodycznie do poszukiwań.

Dermatologia jest to nauka o chorobach skórnych.

SEZ YOU Answers

1. False. Bucharest. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

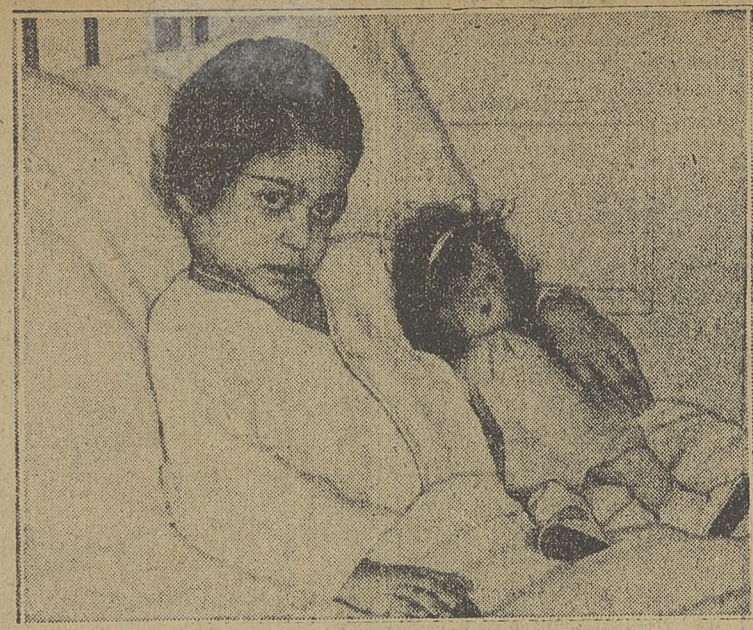
Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Wykroczenia. 1. True. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

OFIAROWANA WIEDZY.



Czterolletnia córka Edwarda Alosio z New Yorku, ofiara nieuleczalnej, jak dotąd, choroby leukemii, która ojciec ofiarował wiedzy medycznej do badań. „Dziecko i tak jest skazane na śmierć” — ojciec powiedział — „a kto wie, ile dobrego może zrobić dla ludzkości?”

MILICJA WSTRZYMUJE SPRZEDAŻ DOMÓW ZA PODATKI W OKLAHOMA.

Gubernator Pozwala Na Aresztowanie Skarbników Powiatowych.

Oklahoma City, Okla., 16. kwietnia. — Gub. W. H. Murray odkomenderował w sobotę żołnierzy Milicji Krajowej do strzeżenia „domów obywateli” i wydał im instrukcje aresztowania skarbników powiatowych, którzyby próbowali sprzedawać realności za zaległe podatki.

Gubernator wysłał po jednym oficerze i trzech szeregowcach do każdego z 11 powiatów, w których na dzisiaj zapowiedziano sprzedaż domów za podatki.

Dyrektorem Banku.



Panna Corine Lasater, studentka z Cornell University, została mianowaną przez gubernatora Myers kredytowego administratora z Washingtonu, dyrektorem federalnego banku farmerskiego z Wichita, Kas. obejmującego Kansas, Oklahoma, Colorado i Nowy Meksyk.

RADYKAŁNA ZMIANA.

U Dubskiego pochodzi do siedzącego przy stoliku bardzo tegiego jegomościa jakiś pan i wyciąga do niego kordyjale rękę:

— Jak się masz, Karolu! Kopę lat... Zmieniłeś się — nie do poznania... Dawniej byłeś chudy jak szczepa... Tęgi jegomość spogląda zdziwionym wzrokiem:

— Panie, ja pana wcale nie znam...

— Jakto nie znasz... stary przyjaciel ze szkolnej ławy Karol Pigulkiwicz...

— Przepraszam, ja nazywam się Władysław Szczepański.

— Mój Boże — nawet nazwisko inne? — wola pan. — Tak dalece się zmieniłeś...

Gorączka złota.

Victoria, B. C. — Pamięć dni, kiedy złoto dobywano w tempie dolara na minutę, ściągnęła tłumy poszukiwaczy w okolicy Squaw Creek. Indianie zapalali większą część działek nad potokiem, zadawalnając się jednak tylko szukaniem bryłek złota. Biali biorą się bardziej metodycznie do poszukiwań.

Dermatologia jest to nauka o chorobach skórnych.

SEZ YOU Answers

1. False. Bucharest. 2. True. 3. True. 4. False. Grand state. 5. False. „Forward”. 6. True. 7. True. 8. False. Courage and nobility. 9. False. 760. 10. True.

Na Jakóbowie Generała Hallera Przyjmowano Nader Serdecznie.

Krzyżem Zasługi Udekorowano Gospodarza Parafii, X. Franciszka Marcinka.

Jakóbowo w Hanson Park, choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

W ubiegły piątek po południu na spotkanie i powitanie gościa wyszedł X. Franciszek Marcinek, proboszcz Jakóbowo, poczem w uroczystym pochodzie udano się do sali parafialnej na wiec.

Tęga orkiestra szkolna Jakóbowo grała marsza powitalnego, owacji na sali nie było końca. Działwa szkolna w barwnych kostiumach dziarsko się spisała.

„Witamy cię generale jako wielkiego syna Polski”, mówił na wstępie X. proboszcz Marcinek. „Witamy cię serdecznie z otwartymi rękami. Niech nam ten gość dostojny żyje jak najdłuższe lata”.

Występ orkiestry był piękny, lecz nie mniej pięknym był śpiew działwy szkolnej, która odpiewała pieśń p. t. „Wolna Polska”. Mała Bronia Deptuch po mowie powitalnej oddała w ręce generała Hallera piękny kosz kwiatów, otoczona dwiema koleżankami.

Białego mazura tańczyły starsze dziewczęta odpowiednio ubrane, poczem dzieci odpiewały „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Stojącego przed sobą generała Józefa Hallera zebrani witali burzą oklasków.

O przepowiedniach Adama Mickiewicza mówił generał do działwy, wspomniawszy także inwazyjnych polskich, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

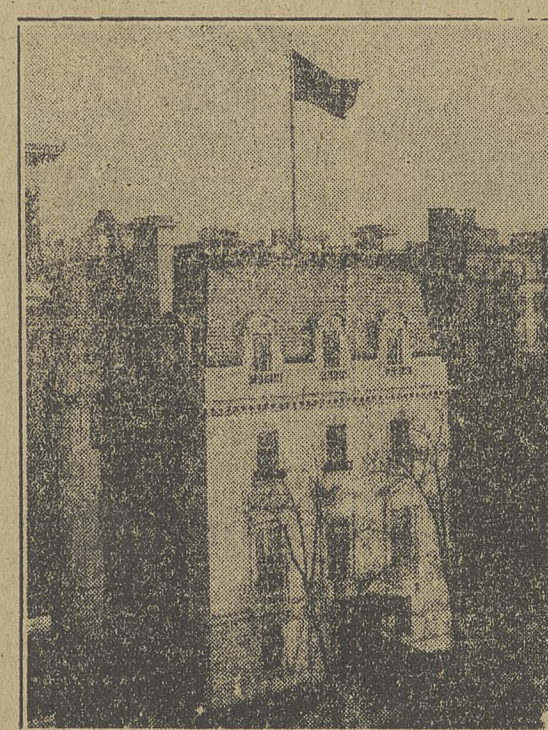
Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

Wielki oklaski, potrzebujących pomocy, prosił działwę, aby choć to jedna z młodszych parafii polskich w Chicago, jednak nie ustępował innym, — starszym i większym, gdy szło o przyjęcie dla generała Józefa Hallera.

FLAGA SOWIECKA W WASHINGTONIE.



Po raz pierwszy w historii, flaga sowiecka, z jej insygniami — młotem i sierpem — powiewa nad ambasadą rosyjską w Washingtonie. Na zdjęciu z prawej strony widzimy pana Woodrow Wilsona (w środku), w towarzystwie sen. Walsh'a (z lewej), przybywających na pierwszą oficjalną przyjęcie w ambasadzie sowieckiej. (Kliska Int. News).



Po raz pierwszy w historii, flaga sowiecka, z jej insygniami — młotem i sierpem — powiewa nad ambasadą rosyjską w Washingtonie. Na zdjęciu z prawej strony widzimy pana Woodrow Wilsona (w środku), w towarzystwie sen. Walsh'a (z lewej), przybywających na pierwszą oficjalną przyjęcie w ambasadzie sowieckiej. (Kliska Int. News).



NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj zebranie Demokratów w biurze p. Zintaka.

Dzisiaj, dnia 16go kwietnia, o godzinie 4tej po południu odbędzie się ważne zebranie Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji w biurze p. Franciszka W. Zintaka, klerka sądu wyższego, w pokoju nr. 437, w budynku powiatowym przy Clark i Randolph ulicach.

Pierwszy Koncert Chóru Panien Jutrzenka w niedzielę.

Zapowiedziany pierwszy koncert niedawno zorganizowanego Chóru Panien Jutrzenka na południowo-zachodniej stronie miasta odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 22 kwietnia, w sali Pułaskiego, przy South Ashland avenue i 18tej ulicy. Na program złożą się piękne utwory polskich kompozytów, a gwiazdą wieczoru będzie słynna już śpiewaczka, panna Maria Gruszczyńska. W programie weźmie również udział znany Polonij zespół śpiewaczy Chór Męskie Nowe Życie. Jutrzenki pod dzielnym kierownictwem swej dyrygentki p. Józefy Korzenińskiej pracują energicznie, ażeby ten ich pierwszy koncert, na którym dadzą się poznać szerszemu ogółowi, wypadł nadszpiekowanie do brze.

Obrobali dwóch gości w Hull House.

Dwóch młodych Meksykanów obecnych na zebraniu wczorajszym w Hull House obrobali dwaj młodzi rabusie, z których jeden uzbrojony był w rewolwer. Obrobawani zostali Franciszek Cabiera, 906 South Morgan ulica i Rajmund Arabesa, 1104 Newberry ulica. Meksykanie ci wydali rabusiom całe 40 medałów.

Zaczadził się gazem w garażu poza domem.

Karol Tuma, lat 59, zmarł wczoraj skutkiem zadania się gazem uchodzącym z samochodu w garażu poza domem swoim p. nr. 4450 Christiana avenue, jak donosi raport policyjny.

Burmistrz Kelly wczoraj wystąpił w roli detektywa.

Burmistrz Edward J. Kelly wczoraj na Hyde Park bulwarze odegrał rolę detektywa m. jskiego. Zauważył on sporo samochodów z licencjami stanowymi i miejskimi na rok ubiegły i dlatego rozkazał policji ze stacji Hyde Park aresztować przekraczających prawo. W kłopoty z policją dostali się: Harry Miller, z p. nr. 5026 Blackstone avenue; Albert Levin, 5320 Dorchester avenue, Tomasz Radnall, 5110 Kenwood avenue; N. S. Kiepara, z pnr. 1340 West 51sza ulica i pani Małgorzata Skarry, z p. nr. 8253 South Peoria ulica, których aresztowano, a teraz drogą sądową zmuszą do nabycia licencji na rok bieżący.

Synowie obrobali ojca, jubilera.

Jan Woźniak, właściciel sklepu jubilerskiego p. nr. 11725 South Michigan avenue, wczoraj dał aresztować swoich dwóch synów, oskarżając ich o rabunek dokonany w jego sklepie.

Cudowny Film Polski

Częstochoch, Miljon, piekarni w słońcu, Jasnej Góry, Odstonie i zastawienie Cudownego Orazu. Akcja Kato-Heka, umiała ten obraz za najlepší z 1933.

W CONGRESS TEATRE

Film krótki, w którym zagrał cały świat. Wyświetlany w Berlinie, Wiedniu, Paryżu i innych wielkich miastach europejskich. Triumf polskiej kinematografii.

JAZA

Zobaczcie ten cud techniki własnej polskiej produkcji. JUZ 23 I 24 KWIETNIA. Kasa otwarta od 11ej rano. Zapraszamy całą Polonję. Wstęp 25c do 6ej, 35c wiecz. Dzieci 10 centów. Prawdziwa Atrakcja.

dzię, za to, że nie oddał im spadku po ich matce. Synowie, Jan Jr., lat 21 i Stefan, lat 27, obaj z Gary, domagali się od ojca pieniędzy w sobotę wieczorem i grozili „wynesieniem wszystkiego co posiadał ojciec w składzie”, jak podaje oskarżenie. Jan Jr. aresztowany był w Gary, ale obiecał stoczyć walkę sądową, aby nie być przewieziony do Chicago na rozprawę.

Nie usłuchała rozkazu rabusiów.

Pani Marta Sandon, lat 38, z pnr. 2822 West Marquette road wczoraj wieczorem została postrzelona i lekko okaleczona przez czterech rabusiów za nieusłuchanie ich rozkazu. Nie stanęła jak jej kazano, ale pobięła na główne piętro domu pnr. 6924 South Fairfield avenue, aby tam zaalarmować lokatorów. Pani Sandon i jej mąż Józef, grosernik, obrobawani byli z \$7 w gotówce. Gdy bandyci odjeżdżali kazali oni pani Sandon i jej mężowi aby się z miejsca napadu nie ruszali, a le gdy kobieta rozkazu tego nie usłuchała rabusie strzelili do niej i okaleczyli ją w nogę. Przewieziono postrzeloną panią Sandon do szpitala św. Krzyża.

4,000 podatników zapłaciło wczoraj \$350,000.

Podają do wiadomości, że 4,000 podatników wczoraj w biurze kasjera powiatowego zapłaciło \$350,000, co stanowi podatek realnościowy za rok 1932. O godzinie 9tej rano już przeszło 1,000 osób znajdowało się w biurze kasjera McDonough'a. Za tymi przyszli inni tak, że do godziny 4tej wczoraj po południu spora liczba klerków była stale zajęta przyjmowaniem pieniędzy od podatników. Ci, którzy pierwszej raty podatku realnościowego za rok 1932 nie zapłacili od dzisiaj muszą płacić kary.

Cztery lata urzędowania dla aldermanów chicagowskich.

Propozycja przedłużenia terminu urzędowania dla aldermanów chicagowskich przedstawiona będzie głosującym obywatelom w dniu wyborów sezdziowych 4go czerwca. Jest projekt przedłużenia terminu z 2ch do 4ch lat. Jeśli propozycja ta spotka się z zatwierdzeniem głosujących wejdzie ona w życie z wyborem burmistrza w kwietniu, 1935 roku, kiedy to termin urzędowania Radnych miasta się kończy. Obliczono, że przedłużenie terminu z 2ch do 4ch lat zaoszczędzi obywatelom \$750,000 co cztery lata, gdyż o tyle mniej kosztować będą wybory aldermanów.

Policja wyratowała od utonięcia Riversa i Wiśniewskiego.

Policja dzisiaj ryczo nad ranem wyratowała dwóch mężczyzn, z których jeden starał się uratować drugiego od śmierci w nurtach rzeki Chicago, przy 35tej i Iron ulicach. Wyratowani zostali Józef Rivers, lat 25, z p. nr. 1701 Washington bulwar i Antoni Wiśniewski, zamieszkały p. nr. 3039 Newberry avenue. Rivers wpadł do wody pierwszy, a wołanie jego o pomoc usłyszał Wiśniewski. Wiśniewski wpadł do wody z Riversem, którego ratował. Inny obywatel zauważył co się dzieje i wezwał natychmiast policję ze stacji Deering. Policjanci Ludwik Sheffer, Władysław Frischie i Henryk Meske wyciągnęli Riversa i Wiśniewskiego z wody, czem im życie uratowali. Wiśniewski wrócił sam do domu swego, ale Riversa odesłano do szpitala powiatowego. Rivers powiada, że wskoczył do rzeki bo ścigany był przez czterech nieznanych mu mężczyzn.

Obrobawiał Macierzyski na zebraniu na Kazimierzowie.

Bandyta obrobawiał wczoraj pięć kobiet na zebraniu Oddziału św. Katarzyny, Macierzyskiej w ich sali zebrani w parafii św. Kazimierza. Po ustawieniu kobiet pod ścianą bandyta silnym uderzeniem pię

ści powalił na podłogę panią Marję Grabec, z p. nr. 2339 So. Whipple ulica, kasjerkę Oddziału i zmusił ją do wydania \$140 z funduszu, poczem uciekł.

Młody Rogalski stanie przed ławą wielkoprzysiężnych.

Jerzy Rogalski, lat 13, uwięziony za zabicie Doroty Zietlow, lat 2 i pół, stanie przed ławą wielkoprzysiężnych w przyszłą niedzielę, dnia 23go kwietnia, jak podaje Ryszard Regan, asystent prokuratora stanowego.

Dzisiaj nastąpi otwarcie zjazdu 2,500 lekarzy.

Ośmnasty doroczny zjazd lekarzy ze stowarzyszenia American College of Physicians, otwarty był dzisiaj rano w hotelu Palmer House. W obradach

bierze udział około 2,500 lekarzy ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Obrady trwać będą do przyszłego piątku, dnia 20go kwietnia, włącznie.

Nie eksplozja, ale rabunek na Milwaukee avenue.

Trzy oddziały policjantów ze stacji przy North Racine avenue, udały się do składu p. nr. 696 Milwaukee avenue, aby tam zbadać eksplozję, jaką raportowano. Przekonali się na miejscu, że nie było tam eksplozji, ale rabusie usiłowali dokonać rabunku.

Policjant miejski popełnił samobójstwo.

Ława przysiężnych koronera powiatowego w ubiegłą sobotę orzekła, że policjant Artur Radtke, lat 50, z p. nr. 5048

George ulica, popełnił samobójstwo w ubiegły piątek odbierając sobie życie wystrzałami aż z dwóch rewolwerów. Radtke, który był policjantem miejskim przez 27 lat, odebrał sobie życie w przystępie chwilowego obłąkania.

KOMISOWE.

— Czego chcesz chłopcze? — Należy mi się od pana doktora parę złotych. — A to za co? — Przecież to pan operował staruszkę, która złamała nogę na chodniku. — Tak, to ja. — A ja właśnie rzuciłem na chodnik skórkę od bananusa, na której staruszka się pośliznęła.

Sprawa Sprzedaży Piwa w Laskach Zagadką Dla Rady Powiatowej.

Czy gościom wolno będzie sprzedawać piwo w laskach powiatowych lub nie zdecyduje jutro Rada powiatu Cook na specjalnym zebraniu jakie odbędzie się w ratuszu powiatowym Czternastu Komisarzy głosować będzie w tej sprawie biorąc pod uwagę rekomendację, aby laski powiatowe pozostały i nadal „suchymi” jakimiś dotychczas.

Sprawa ta to prawdziwa zagadka dla Komisarzy. Komisarze Busse, Byrd, Fleming, Kasper, Miller, Sears i Traeger są za zachowaniem „prohibicji” w laskach powiatowych. Przeciwno restrykcji są prezes Whelan i Komisarze Kavanagh, Kelly, McInerney, Plumb, Ryan i Weber.

Gdy przedstawiony będzie raport sub-komitetu, w skład którego wchodzi Komisarze Byrd, Kasper, Miller, Sears i Traeger, spodziewają się nader ożywionych debat. Komisarze Byrd jako przewodniczący sub-komitetu tego donosi, że rekomendacja tego sub-komitetu powinna być u-

względniona i przyjęta; sub-komitet ten jest przeciwny sprzedaży piwa i trunków w laskach powiatowych.

AUTOMOBILISTA.

Parasolczyk kupił auto. Sam kieruje, choć nie ma pojęcia o konstrukcji auta. — Onegdaj wybrał się z panną Polą na przejażdżkę. Po kwadransie auto zatrzymało się na szosie. — Parasolczyk wychodzi z auta, podnosi przykrwę, puka, stuk, kiwa głową. — No, co jest? — pyta panna Pola.

— Popsuło się... — odpowiada Parasolczyk. — Co się popsło? — Ja wiem?... Może auto-sugestia...

SPRZEDAŻ NA WTOREK AŻ DO SOBOTY WŁĄCZNIE

GOLDBLATT BROS.

Uptown Chicago Store: BROADWAY AT LAWRENCE. North Side Store: LINCOLN AND BELMONT AVES. South Side Store: 47th STREET AND ASHLAND AVE. NEW JOLIET (ILL.) STORE, CHICAGO AND CASS STREETS. Copyright, 1931, Goldblatt Bros., Inc.

...NA ZDROWIE!

WAŻNE! WYTNIJCIE I ZATRZYMAJCIE WSKAZÓWKI Drukowane poniżej!

Jak Używać Blue Ribbon Słód

Wlać 5 galonów chłodnej wody do czystego 8-galonowego garnka. Wmieszać do tej wody zawartość puszek Blue Ribbon chmielom zaprawianego ekstraktu słodowego. Zalać nalepką i wstawić puszkę w misie wrzącej albo bardzo gorącej wody na 10 minut, by ekstrakt lat się wolniej, usunąć następnie wierzch i wlać zawartość do garnka, mieszając podczas tego wody. Wypłukać wnętrze puszek gorącą wodą, dodając ją później do wody w garnku.

Dodać 2 funty mialnego cukru. Rozpuścić jeden kawałek drożdży w filiżance letniej wody i wlać do garnka. Wymieszać wszystko starannie. Pokryć garnek czystym płótnem. Odstawić na 36 godzin. Zebrać szumowiny i przelać za pomocą rurki syfonowej w 5-galonowy słoik, umieszczyć na nim „water seal” (bung fermenter). Postawić w ciemnym miejscu na 6 albo 7 dni. Przelać czysty płyn za pomocą rurki syfonowej (płynnie by nie poruszył osadu na dnie) z 5-galonowego słoja do pańtownych albo kwartowych butelek, do których wysypano poprzednio ½ tyżeczki cukru do pańtownych a 1 tyżeczkę do kwartowych. Albo też przelać czysty płyn z 5-galonowego słoja w czysty garnek, domieszać do tego 4 uncje cukru i wlać następnie do pańtownych albo kwartowych butelek, nie wysypując już cukru do butelek.

Napełnić pańtowne butelki do około 2 cali od wierzchu a kwartowe 2½ cala od wierzchu i starannie zakorkować naciśnięciem na naciśnięcie. Ustawić butelki w czystym, ciemnym miejscu. Piwo będzie gotowe do użycia po wyklarowaniu, w jednym albo dwóch tygodniach, ale będzie dużo lepszy smak, jeśli pozwoli mu się nieco doświadczyć w butelkach.

Garnki, butelki i wszelkie narzędzia muszą być zupełnie czyste. Dobrym sposobem jest moczyć je w wodzie z ługiem (2 łyżki ługu na galon wody) przez 30 minut a następnie dobrze wypłukać w czystej wodzie. NIE NALEŻY UŻYWAĆ MYDŁA.

BLUE RIBBON SŁÓD
3 funtowe puszk.
Czysty lub chmielom zaprawiany.
49c

33c Sprzedaż Słodu
Prawdziwy Czeski
2½ funtowe puszk.
33c
Czysty lub chmielom zaprawiany.

Goldblatt's Certified 33c
Auf Wiedersehen Syrop Słodowy
2½ funtowe puszk.
33c
Dokładny, czysty lub chmielom zaprawiany syrop słodowy. Wymień!

SPRZEDAŻ KORDJAŁÓW DO WYBORU GATUNKI NIEALKOHOLICZNE
KUMMEL 29c
Lekki, miłego smaku. Kwartowa wielkość.
MOREŁÓWKA 29c
Lekka, świetna do mieszania. Butelka

SPRZEDAŻ KORDJAŁÓW DO WYBORU GATUNKI NIEALKOHOLICZNE
KUMMEL 29c
Lekki, miłego smaku. Kwartowa wielkość.
MOREŁÓWKA 29c
Lekka, świetna do mieszania. Butelka

SPRZEDAŻ KORDJAŁÓW DO WYBORU GATUNKI NIEALKOHOLICZNE
KUMMEL 29c
Lekki, miłego smaku. Kwartowa wielkość.
MOREŁÓWKA 29c
Lekka, świetna do mieszania. Butelka

Na Sprzedaż w Sekcjach Drogerij — Główne Piętro

SPRZEDAŻ NA WTOREK — GODZINY INTERESU OD 9 RANO DO 5:30 WIECZOREM
7 GOLDBLATT BROS.
UPTOWN CHICAGO: Broadway at Lawrence. NORTH SIDE STORE: Lincoln & Belmont Ave. NORTHWEST STORE: Chicago & Ashland Ave. SOUTH SIDE STORE: 47th Street & Ashland. New Store: Joliet, Ill., Chicago and Cass Streets.

Sprzedaż CZYSTEJ ŻYWNOSCI

SUNNY BOY Olej Kukurydzy 65c
Ma Brown lub Temtor Konserwy 4 funtowe 55c
Libby's lub Del Monte Łososie 15c
DEL MONTE Pomidorowy Catsup 11c
SALADA TEA 29c
WHITE HOUSE KAWA 75c
ARGO GRUSZKI 15c
CAMPBELL'S PORK AND BEANS 41c
Baker's Breakfast Kakao 17c
Del Monte Ananasy 16c
SUNBRITE CLEANSER 3 za 10c
LAKESIDE GROSZEK 12c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

ŻYWNOSĆ NA WAGĘ
Santa Clara Suszone SLIWKI 3 funty 29c
RODZYNKI BEZ PESTEK 7½c
NAVY FASOLA 3 funty 11c
DOSKONAŁY RADIO RYŻ 3 funty 14c
MAK 12½c
Peaberry lub Santos KAWA 3 funty 47c
Sol Stołowa 10 funt, worek z makiem, 12c
LIBBY'S Brzoskwinie 13½c
Van Camp's Zupa Pomidor. 41c
Kidney Fasola 3 puszk. za 25c
GOLD LEAF NUDLE 12 uncje 10c

Zajmujemy! Nie Wypełniamy Żadnych Zamówień Pocztą ani Telefonem. — Wymawiamy Sobie Prawo Ograniczenia Ilości.